

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. H. O. Nr. 61,11900000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“— Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

LUONA

Dziś niebywała
imponująca premiera.

Wielkie arcydzieło
wytwórni Universal
Pictures Corporation

Pieśń filmowa o tęsknocie kobiety za mężczyzną!

„TARGOWISKO ŻYCIA”

Dramat ludzkich namiętności, miłości, niena-
wiści, zazdrości, intrygi, zawiści, pożądania.

Wzruszające dzieje pięknej kobiety, którą pożerała tęsknota za mężczyzną a której nie wolno było wyjść za mąż.

W rolach głównych: premjowana, wszechświatowa piękność, wielka tragiczka

Billie Dove Ideal urody męskiej,
znany z filmu „Ben-
Hur“ **Francis Bushman**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera.

REAKCJA KLUBÓW POSELSKICH

na nagłe rozwiązanie sesji ciał ustawodawczych

Co mówią posłowie o zamknięciu sesji sejmu

Po wczorajszym zamknięciu sesji sejmu i senatu, odczuwać się daje w gmachu sejmu wśród tych niewielu posłów i senatorów, którzy zjawili się do godziny 11 rano—u jednych konsternacja, wśród drugich rozgoryczenie.

Przeważnie posłowie i senatorowie nie chcą wyrażać otwarcie opinii o zarządzeniach rządu.

Wice-marsz. senatu, Woźnicki (Wyzwolenie), na pytanie, co sądzi o zamknięciu sesji, odpowiada: Nic nie powiem, tak kocham rząd.

Wice-marsz. sejmu, Poniatowski (Wyzw.): Szło ku temu, należało się tego spodziewać...

Sen. Posner (PPS): Co tu powiedzieć, okropne rzeczy.—Przypomina to walkę parlamentu pruskiego z Bismarckiem...

Posel Pączek (PPS):—Nic nie powiem...

Posel Polakiewicz (Str. Chł.): Nie doszukuje się w decyzji rządu jakiegoś zamachu na prawną pracę sejmu wobec szeregu demonstracji przeciw rządowi. Zależy tylko, że parlament nie uchwalili ustaw samorządowych. Rząd uratował Polskę przed skutkami uchwał senackich w sprawie samorozwiązalności izby

Posel Niedziałkowski (PPS): Mogę tylko stwierdzić, że rząd nie chce szybko nowych wyborów, nie chce uporządkować życia samorządowego, nie chce publicznego omówienia sytuacji

Zwołanie sesji nadzwyczajnej inicjuje klub P. P. S.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj pod przewodnictwem posła Marka odbyło się posiedzenie klubu PPS. Przyjęto sprawozdanie pos. Marka o sytuacji politycznej, a następnie przyjęto następującą uchwałę:

Z.P.P.S. na posiedzeniu dnia 14 bm. uchwalił wystąpić z inicjatywą natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej w myśl art. 25 konstytucji, celem ukończenia prac ciał ustawodawczych nad następującymi sprawami:

- 1) uchwalenia ustaw samorządowych,
- 2) uchylenia dekretu o prawie prasowym i dekretu, zmieniającego postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach,
- 3) uchwalenia ustawy o zgromadzeniach,
- 4) załatwienia wniosku ZPPS w sprawie kryzysu gospodarczego i położenia ludności pracującej miast i wsi,
- 5) definitywne załatwienie projektu ustaw o samorozwiązalności sejmu.

Po ukończeniu posiedzenia prezes klubu PPS rozesłał do wszystkich klubów pismo nast. treści:

„Szanowny Panie Prezesie.

W wykonaniu uchwały ZPPS powziętej w dniu dzisiejszym w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu z inicjatywy poselskiej, mam zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa o złożenie podpisu na odnośnym wniosku i o składanie podpisów przez panów posłów, należących do jego klubu. Odnośny wniosek znajduje się w kancelarii sejmowej“.

gospodarczej i chce zachować dekrety prasowe.

Posel Thugutt: Rząd milczy, ignoruje istnienie sejmu, a potem się obraża o sprzeciwianie się jego nieodgadnionym zamiarom.

Sesja nadzwyczajna ma być ale jeszcze nie wiadomo kiedy Praca nad wspólną deklaracją klubów polskich

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje.

Przedstawiciele stronnictw zebrali się u marszałka Rataja na naradę która miała charakter poufny.

Zasadniczo zdecydowano, że sesja nadzwyczajna z inicjatywy parlamentu ma odbyć się przed sesją zwyczajną (budżetową). Natomiast nie ustalono kiedy sejm zgłosi odpowiednią inicjatywę do prezydenta Rzeczypospolitej czy to ma nastąpić niezwłocznie czy w końcu sierpnia.

Omawiano również sprawę wspólnej deklaracji stronnictw polskich, która w związku z zamknięciem sesji przez rząd miałyby wyjaśnić stanowisko sejmu i senatu.

Projekt tej deklaracji zaprezentowanego przez jednego z posłów przekazano klubom do rozpatrzenia.

Dziś kluby w tej sprawie mają powziąć decyzję.

Wandalizm w Zachęcie sztuk pięknych Obraz Matejki pokrajany

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w godzinach rannych zarządzający gmachem Zachęty Sztuk Pięknych, znalazłszy się na sali, w której zawieszony jest bezcenne arcydzieło mistrza Matejki „Batory pod Pskowem“ z przerażeniem spostrzegł, że obraz ten został uszkodzony.

Na długości przeszło 15 centym. jakieś ręce wandalę pokrajały go nożem wzgl. brzytwą.

O spostrzeżeniu tem niebawem zawiadomiono zarząd Zachęty i jednocześnie zaalarmowano władze kryminalne. Dotąd na ślad wandalę nie natrafiono.

Dr. Z. Aronson
wraca 24 lipca

OPINJA i PARTJE

Obóz sanacyjny nazajutrz niemal po przewrocie majowym przeciwstawił się partjom — nie tylko istniejącym i rozkładającym się partjom dnia dzisiejszego, a raczej wczorajszego, lecz partjom wogóle. Wypadło nam nieraz na szpaltach „Głosu Polskiego” rozważać sens i znaczenie tej banalnej, a płytkiej ideologii, po za którą ukrywała się w danym razie chęć utrzymania społeczeństwa i opinii w bierności ku temu większej chwale działaczy sanacji.

Fakt bowiem różnicowania poglądów oraz żądań i powstawania partji w społeczeństwie ma podstawę najzupełniej naturalną w tem, że oddzielne jednostki i całe warstwy nie mogą na bieżące stosunki i zjawiska reagować jednakowo, że muszą mieć na nieswój własny punkt widzenia, dyktowany przez skłonności umysłowe i interesy. Ludzie jednakowych lub podobnych zapatrywań i dążeń łączą się w celu ich wspólnej obrony i tą drogą powstają stronnictwa i partje.

Ideal bezpartyjności, tak popularny w naszym społeczeństwie jest smutną spuścizną nierządu szlacheckiego w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Łączy się on z postulatem jednomyślności, a więc jest nieziszczalny i co zatem idzie — głęboko fałszywy w życiu społecznym i w praktyce politycznej. Zamiast jednomyślności prowadzi on de facto do bezmyślności, do owej ciemności, w której wszystkie koty są szare i mogą jednomyślność imitować i fałszować.

Propaganda bezpartyjności, jaką uprawiała stale endecja, a w ciągu ostatniego roku uprawia sanacja, jest niewątpliwie szkodliwa. Jest ona środkiem nasennym dla społeczeństwa, które i bez niego zbyt łatwo w sen zapada, zbyt często do

snu tęskni. A tymczasem potrzeby państwa niepodległego wzywają naród do rozwinięcia swych sił, do żywego pulsowania myśli, zwróconej ku interesom i zadaniom ogólnym. Od tej troski nie może uwolnić społeczeństwa i obywateli żaden choćby najlepszy rząd, a przecież miana tego nie przyznamy

chyba obecnemu gabinetowi. Zresztą państwo nasze nie przestało być republiką parlamentarną i sprawa sejmiku oraz przyszłych wyborów jest obecnie bardzo aktualną. Bierne i ospale społeczeństwo nie może mieć dobrego sejmiku; kto pragnie lepszej reprezentacji, ten musi dbać o budzenie i oży-

wienie opinii zbiorowej, która by powołała do czynnej roli nowe stronnictwo, ale nie po to, aby mieć w nich dorywcze narzędzie na najbliższe wybory, lecz po to aby gruntownie przeorać naszą niwę narodową i zrobić z niej mocny fundament niepodległego państwa i nowoczesnego ustroju.

Ideal bezpartyjności doprowadził świeżo swych sanacyjnych zwolenników do sytuacji zgola niezaszczytnej a wysoce komicznej.

Wyrzekając się ostentacyjnie stronnictw i partji tworzyli oni w ciągu ostatniego roku różne grupy i związki, które wktaczając na teren polityczny musiały oczywiście stawać się partjami, lecz partjami nikłymi bez wyraźniejszego i staranniej wypracowanego programu i bez myśli przewodniej. W istocie nie są to nawet partje lecz raczej koterje, mające pretensje do odgrywania roli politycznych. Stawały one do egzaminu ostatnich wyborach rady miejskiej w stolicy i na egzaminie tym skompromitowały się z kretesem. Nie chodzi tu nawet o konkretny rezultat wyborów, które przyniosły sanatorom widoczną klęskę, lecz o metodę i technikę całej akcji, która nie pozwala się ludzi, jakoby ci bezpartyjni partyjnicy mogli istotnie wnieść coś nowego do przyszłego sejmiku. Tomaczy się to bardzo prosto. Kto nie uznaje i nie chce stronnictw, a ucieka się do ich surrogatów jedynie na użytek doraźny, to oczywiście robi najmarniejszą tandetę polityczną, która ani jemu ani nikomu innemu na nic się nie zda. Żywotne stronnictwa są te, które wywodzą się z głębszej potrzeby politycznej i społecznej i w które włożono wiele zainteresowania i wiele pracy. Takie stronnictwa muszą i u nas powstać, jeśli mamy mieć instytucje przedstawicielskie i nowoczesny ustrój państwowy. Ideal bezpartyjności oznacza podkopywanie tych instytucji walką przeciw konstytucjonalizmowi.

J. Mazurski.

Gigantyczne przedsięwzięcie Osuszanie błot Polesia będzie kosztowało 450 milj. zł. Nowy teren emigracyjny dla nadmiaru ludności rolniczej

Wśród wydawnictw Ligi Narodów zainteresują każdego czytelnika polskiego uwagi komitetu ekspertów, złożone rządowi polskiemu w sprawie osuszenia błot poleskich.

Jest to dosyć obszerna broszura, w której po scharakteryzowaniu ogólnym ziemi poleskiej i określeniu jej obszaru, właściwości hydrograficznych oraz geologicznych, eksperci przeprowadzają analizę prac, dawnych rządów polskich, a później rosyjskich. Dalej eksperci przedstawiają obraz możliwych rezultatów, których oczekiwać należy z osuszenia tego ogromnego, bo całe 6 milionów ha. liczącego kraju, z którego 1 proc. stanowią nieużytki, 32 proc. lasy błotniste, 20 proc. łąki w większej części również błotniste i niezdatne dla gospodarstwa hodowlanego.

W dalszym ciągu zanalizowana została strona techniczna, finansowa tej tak ważnej dla nas sprawy — oraz organizacja i program wykonania prac. Bardzo interesująca jest argumentacja gospodarcza i polityczna tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Już statystyka rolna Mińska ogłoszona w latach 1912 i 1915 wykazuje ciekawe dane. Np. dominium Malewo otrzymywało przed osuszeniem (1907 r.) — 418 q siana, kiedy po osuszeniu (1908—1911 r.) otrzymało 861 q. Dominium Lachwa otrzymało w 1910 r. z ha. 10 q siana; po osuszeniu w latach 1914—1917 otrzymało 45 b. W okresie lat 1890—1900, ogólny dochód obszarów przed zdrenowa-

niem wynosił 2.453.864 rb. mniej od okresu lat 1900—1910, kiedy osuszenia dokonano.

Wobec wielkiego skupienia ludności w niektórych województwach Rzeczypospolitej i konieczności emigracji ich nadmiaru za granicę państwa — osuszone Polesie, zdaniem ekspertów, stałoby się naturalnym odbiorcą nadprodukcji ludności rolniczej, która wzmogłaby na tych terenach nie tylko ilość mieszkańców, ale również produkcję mięsa, skór, mleka, jarzyn, kar tofi, zbóż i lasów.

Powiększając produkcję rolną, zaludnione Polesie przyniosłoby konsumpcję produktów fabrycznych, co dla ogólnej polityki gospodarczej Polski jest niemal koniecznością.

Ta wielkiego znaczenia dla przyszłości rozwojowej państwa polskiego sprawa osuszenia błot poleskich, wymaga jednak wielkich nakładów.

Pomijając próbną szczegółową kalkulację kosztów, przedstawioną przez komitet ekspertów Ligi Na-

rodów przytoczymy tylko sumę ostateczną, która przypuszczalnie osiągnie 450 milionów złotych obiegowych, jako koszt osuszenia całego terenu. Wydatek ten jednak zdaniem ekspertów bezprzebieżnie będzie się rentował. Doświadczenie uczy, że przed osuszeniem ha łąki na Polesiu daje 10—20 q siana bardzo średniej jakości, a wartości 3—4 zł. za q. W okolicach Sarn, po przeprowadzeniu osuszenia ha łąki dawał 50—60 q siana dobrego gatunku, wartości 10 zł. za q. Jeśli przyjąć przeciętnie cenę ziemi 100 zł. za ha, przed osuszeniem zaś 400 zł. ha łąk zdrenowanych — cyfry te pozwalają przypuścić, iż ogólny wyżej wspomniany koszt 450 milionów złotych pokryje całkowicie osuszenie 1.500.000 ha błot poleskich.

Praca ekspertów kończy się uwagami, dotyczącymi organizacji pracy oraz sposobu finansowania tego „gigantycznego” przedsięwzięcia. Jeśli plan pracy, jej organizacji i metod sfinansowania będzie dobrze przygotowany, eksperci wyrażają przypuszczenie, iż kapitały zagraniczne zainteresować się mogą tą sprawą. Tembardziej, że z pobieżnej nawet obserwacji eksperci doszli do wniosku, iż w przeciwieństwie do analogicznych prac Holandji, Francji czy St. Zjednoczonych A. P., gdzie osuszenie błot przewidywało tylko zyski pośrednie dla państwa, osuszenie Polesia wykazuje możliwości osiągnięcia zysków bezpośrednich i dałoby szerszy aniżeli na zachodzie Europy.

Kupon ulgowy
„Głosu Polskiego”
do „GRAND-KINA”
Ważny na dzień 15 lipca 1927
W programie obraz:
„Bitwa pod Skagerrak”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00



Wielki podwójny program jednocześnie

Dziś po raz ostatni!

1) Bitwa pod Skagerrak (Seekadet)

2) Tajemnica jej adwokata

Początek seansów w dni powszednie o 5,30, sobota i niedziela 2,30, ostatni seans o godz. 10-ej.
Na pierwszy seans ceny miejsc od 50 groszy.

Pożęzna epopeja z wojny światowej, rozbicie floty niemieckiej
W rolach głównych: pełna wdzięku i powabu

Golette Breitel zachwycający Walter Slezak porywający Gerd Boiese

— (w pogoni za karierą). —
Pożęzny dramat w 8 akt. Rzecz dzieje się w okresie zgnilizny powojennej w Paryżu.

MOTTO: Głupi sądzi, gdy zdobędzie będzie szczęśliwy.
Nie obawia się, że ten milion może go zgubić

PROFILE WIELKICH LUDZI

Od górnika do naczelnego dyrektora

(Specj. służba korespondenc. „Głosu Polskiego”)

Londyn, w lipcu.

W tych dniach wydarzył się w Anglii wypadek, do którego daleko byloby poszukiwanie precedensu w historii: były sekretarz generalny związku zawodowego górników, Frank Hodges, został mianowany naczelnym dyrektorem jednego z najważniejszych przedsiębiorstw chemicznych w Anglii, t. zw. „L. and N. Coal Distillations Ltd.”

W ten sposób z przywódcy robotników, który swych ludzi dość często prowadził w walce z przedsiębiorcami, zrodził się wódz chleboborców, a angielska klasa pracująca musi się obecnie zdecydować, czy dziecko swej sfery podziwiać, czy też napiętnować je mianem zdrajcy.

Bądź co bądź pewnym jest, że Frank Hodges należy do najcie-

kawszych i najbardziej współczesnych osobistości w europejskiej polityce i gospodarce. Jego zdolności muszą być niezwykle wielkie; wynika to chociażby z tego, że wyjątkowy pożyteczny związek górników, który po wojnie należy do najmniejszych organizacji świata, mianował go już w 30 roku życia sekretarzem generalnym.

Na tem stanowisku kierował on wielkim strejkami górników w roku 1921, który zakończył się wprawdzie niezupełnym zwycięstwem strejkujących, ale przynajmniej zaszczytnym kompromisem.

Ale w tych właśnie czasach obtoczył się w młodym człowieku, zresztą już osobicie bardzo predestynowanym i skłaniającym się ku mieszczaństwu, ambicje polityczne, których Anglicy w swych przywódcach robotniczych zapel-

nie nie cenią.

Aczkolwiekby statut związku górników zabraniał członkowi zarządu piastowania mandatu poselskiego, to jednak Hodges wystawił swoją kandydaturę do izby gmin i został de facto wybrany. W konsekwencji musiał zrezygnować ze swego stanowiska w związku. Zlikwidowano go, ofiarując mu stanowisko międzynarodowego sekretarza górników. Wzaniem za to Mac Donald, tworząc swój gabinet, mianował go cywilnym lordem admirałcji. Jest to stanowisko, które nie wymaga wielkiej pracy, ale jest świetnie opłacane i daje wysoką pozycję w towarzysztwie angielskim.

W tym właśnie czasie Hodges włożył strój dworski i zaczął się, jak równy wśród równych, poruszać w high-life. Opinię publiczną szczególnie żywo utkwiliło w pamięci jedno wydarzenie: jego mecz w golfa, rozegrany z drugim synem króla angielskiego w Rhonda, z którego setki zdjęć ukazywały się w prasie brytyjskiej

Wraz z upadkiem gabinetu Mac Donalda skończył się oczywiście ten epizod i Hodges usiłował znowu odegrać poważniejszą rolę w ruchu górniczym. Ale chociaż robotnicy angielscy mają wiele życzliwości dla domu królewskiego, to jednak 36-letni syn marnotrawny nie zdołał już odzyskać w całości zaufania górników.

W okresie, gdy drugi strejk górników, który miał następnie tak nieszczęśliwy przebieg, omawiano i planowano, Hodges był już przez swego radykalnego następcę, Cooka, zdystansowany i nie posiadał żadnych wpływów. Jego ostrzeżenia przed wszczęciem strejku były całkowicie usprawiedliwione, przeprowadzona przez nich porażka nastąpiła. Ale nawet to wszystko nie umocniło jego stanowiska. Radykalny wódz Cook dotkliwie stracił na znaczeniu. Ale zbyt kompromisowy Hodges mimo to prestiżu nie odzyskał.

I oto przedsiębiorcy, którzy jego inteligencję i talent organizatorski dość często odczytywali na własnej

skórce, owdładnęli byłym górnikiem i uczynili zeń kierownika przedsiębiorstwa, które ma się zajmować destylacją węgla, a więc procesem technicznym, o którym dotychczas uważano, że Niemcy nie posiadają w tej dziedzinie konkurencji. A przytem podobno to przedsiębiorstwo posiada już na rok zapewniony zbyt produkcji.

Założono je dopiero w lutym b. r. i jego kierownikiem został wówczas były podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie transportów, pułkownik J. T. Moore-Brabazon. Zdaje się jednak, że ten zasłużony urzędnik nie spełnił nadziei, jakie w nim pokładano.

Tem dziwniejszym wydawać się musi wobec tego, że na tak poważne stanowisko nie obawiano się powołać byłego górnika, Świadczy to w każdym razie, że Hodges (o którym jeszcze przy okazji obszerniej pomówimy) jest osobistością wybitną.

Poer Yorick.

Jak fabrykowano szpiegów rosyjskich z niewygodnych dostawców

Proces generała Zymierskiego

Wczoraj jako pierwszy świadek zeznaje p. Michał Młynarski. Opowiada on, że będąc przyjacielem gen. Zymierskiego od lat kilkudziesięciu, pożyczając od niego pieniądze.

Na wiosnę roku 1924 świadek świadek pożyczony od gen. Zymierskiego 60 dolarów i 600 złotych.

Trzy czy cztery tygodnie temu spotkał się z Saksonem, który mu oświadczył, że dług jego zwrócił z własnej inicjatywy.

Tego się zupełnie nie spodziewał, bo z Saksonem miał zatarg finansowy.

Wen mu powiedział:

— Słuchaj Misiu, te 1.000 złotych to ja za ciebie zapłaciłem.

Św. gen. Lipczyński stwierdza między innymi, że gąsńce firmy „Zielinski” były w użyciu niepraktyczne i mało warte.

Św. mjr. Stawarz był tym, który gen. Zymierskiemu po powrocie z Faryża doradzał kupno akcji. Według przekonania świadka, transakcje dokonane wówczas w Krakowie, nie przewyższały sumy, oświadczającej dziś kilkuset złotych.

Św. Balcer Witold, przemysłowiec budowlany w swoim czasie był oficerem oddziału drugiego. Wówczas wpłynęło doniesienie że Kummant brał udział w ochronie. Okazało się, że zarzut był bezsensowny i chodziło o utracenie go przy dostawach. W rok potem doniesiono oddziałowi drugiemu, że Kummant jest szpiegiem bolszewickim.

Wówczas wyjaśnił po raz drugi, że jest to rzecz niemożliwa. Kummant wyjaśnił wówczas, że w swoim czasie dostarczył 20 milionów masek armii rosyjskiej, ale nie może w żaden sposób otrzymać dostawy dla armii polskiej, chociaż chciał zrezygnować z zysku i sprzedawać maski po cenie kosztu. Opowiadał, że gen. Zymierski występuje przeciwko niemu, popiera maski francuskie i chce zawrzeć umowę bez żadnego konkursu. Twierdził inż. Kummant, że oskarżenie go o bolszewizm, mogło wyjść tylko z dwu ust: albo od gen. Zymierskiego, albo od mjr. Sarnka.

W rozmowie z oficerem oddziału drugiego Więckowskim okazało się, że podejrzenie na Kummanta rzucił zarówno mjr. Sarnek, jak i gen. Zymierski.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że oskarżenie

inż. Kummanta o współudział w ochronie wpłynęło od kpt. Grossglicka, który twierdził, że Kummant był obecny na rewizji z żandarmami rosyjskimi.

W dalszym ciągu świadek potwierdza, że w jego obecności Serednicki opowiadał o łapówkach, które brał gen. Zymierski przy dostawach.

Adw. Szurlej: — Czy pan był zastępcą honorowym p. Kummanta w sprawie z por. Grossglickim? Św. Balcer: — Tak jest. Było to

już po przeprowadzeniu dochodzenia.

Gen. Zymierski prosi sąd o konfrontację św. Balcera z mjr. Więckowskim.

Św. Balcer: Z mjr. Więckowskim widziałem się po złożeniu zeznań na śledztwie. W rozmowie wspominał on wówczas, że nie pamięta, ażeby Zymierski donosił coś o Kummancie.

Po złożeniu zeznań przez św. Balcera przewodniczący zarządził dłuższą przerwę.

Wycieczka polska w Zagrzebiu



W ciągu ubiegłego miesiąca bawiła w Jugosławii wycieczka polskich przemysłowców, przyjmowana serdecznie przez tamtejsze koła wytwórcze i handlowe. Goście polscy, po zwiedzeniu różnych ośrodków przemysłowych Jugosławii, zatrzymali się kilka dni w Zagrzebiu, gdzie widzieli ich na powyższej ilustracji razem z naszym konsulem i wicekonsulem w chwili złożenia wieńca pod pomnikiem biskupa Strossmayera.

Trzęsienie ziemi w Palestynie pochłonęło 1000 ofiar w zabitych

Olbrzymia katastrofa gospodarcza dla Palestyny i Transjordanji

LONDYN, 14 lipca. — (Tel. wł. „Głosu Polskiego”) — Trzęsienie ziemi, które tak straszne szkody wyrządziło w Jerozolimie i okolicach było, najsilniejszym, jakie na wędziło kraj od 12 wieku. Największa liczba wypadków śmiertelnych przypada na Transjordanję. Miasto biblijne Nablus ucierpiało najwięcej. Ludność obozuje pod gołym niebem.

Nauczni świadkowie opowiadają że 4-piętrowy dom został jakby siekierą ścięty, grzebiąc pod gruzami dużą ilość mieszkańców. W miejscowościach dotkniętych trzęsieniem ziemi domy, które jeszcze stoja, stanowią wielkie niebezpieczeństwo, gdyż grożą zawaleniem.

Potwierdza się wiadomość, że liczba zabitych wynosi 1.000 rannych zaś kilka tysięcy. Trzęsienie ziemi trwało 40 sekund. W miastach, które zostały zniszczone, władze budują baraki.

LONDYN, 14 lipca. (Tel. własny „Głosu Polskiego”) — Do wczoraj popołudniu nadeszły do Londynu dalsze wiadomości o trzęsieniu ziemi w Transjordanji i Palestynie z

głównym ośrodkiem Nablus, nazywanego w Starym Testamencie Szechem oraz Maan w Transjordanji. W samym Nablus stwierdzono 300 zabitych. Domy położone wysoko u stoków górskich runęły jak domki z kart. Cały szereg domów spadł z pochyłości górskiej na rynek miasta, grzebiąc nie tylko swych mieszkańców, lecz także ludność znajdującą się właśnie na rynku. Nablus jest martwym miastem.

Akcja ratunkowa nie może być jeszcze przeprowadzona, bo istnieją obawy, że nastąpią dalsze wstrząsy.

W miejscowości Maan w Transjordanji wszystkie domy bez wyjątku są zniszczone. Ludność albo jest zabita, albo ciężko rana znajduje się w szpitalach polowych, na przedce zorganizowanych przez angielskie władze.

Trzęsienie ziemi jest olbrzymią katastrofą gospodarczą dla całej Palestyny i Transjordanji, zwłaszcza, że u sjonistów jak i kupców innych wyznań obecnie istnieje silny brak kapitałów. W Anglii zastanawiają się nad tem, jakby zniszczone miejscowości odbudować.

Układ o opiece nad bezrobotnymi podpisała Polska z Niemcami

BERLIN, 14 lipca. (Pat.) — Rząd polski i niemiecki zawarły dzisiaj układ, dotyczący całego obszaru ich państw, na mocy którego każdy rząd zapewni obywatelom drugiego państwa świadczenia, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i pomoc dla pozbawionych zarobków łącznie z pomocą państwową doraźną dla bezrobotnych i pomoc na wypadek kryzysów gospodarczych, na tych samych warunkach i w tymże zakresie, jak obywatelom własnym.

Z uwagi na powyższe, układające się rządy miały możność wspólnie oświadczyć, że toczące się do

tychczas przed komisją mieszaną dla G. Śląska postępowanie w sprawie polskiej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zostało załatwione.

Układ podpisany został ze strony polskiej przez prezesa delegacji polskiej d-ra Prądzyńskiego i naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej d-ra Horowicza, ze strony Niemiec przez radcę legacyjnego w urzędzie spraw zagranicznych d-ra Martiusa i radcę ministerjalnego w ministerstwie pracy i opieki społecznej d-ra Lehfelda.

O 100.000 zł. na pokrycie niedoboru prosi dyr. Szyfman magistrat łódzki

Jak się dowiadujemy, dyr. Szyfman zwrócił się w dniu dzisiejszym do magistratu miasta Łodzi z prośbą o przyznanie mu dodatkowej subwencji w wysokości 80 do 100 tysięcy złotych na pokrycie niedoborów do końca sezonu. Prośbę swą dyrektor Szyfman motywuje tem, iż sezon ubiegły był nadzwyczaj ciężki, że deficyt wynika z powodu gwałtownego zubożenia inteligencji i ciężkich warunków ekonomicznych, które zmniejszyły frekwencję w teatrze o 20 — 30 procent, a w niektórych miesiącach nawet o 50 procent. Okoliczność tę należy uważać za siłę wyższą i skutków jej nie należy zwałać na barki artystów i pracowników, gdyż mogłoby to doprowadzić do katastrofy. Dla uniknięcia wszelkich podejrzeń, że cośkolwiek z subwencji wpadnie do jego kieszeni dyr. Szyfman prosi miasto o wyznaczenie komisarza, któryby sprawdził, że cała subwencja wraz z wpływami z widowisk



Dyr. Arnold Szyfman

poszła na utrzymanie teatru w Łodzi, nie dając dyrektorowi żadnych zysków, oraz aby komisarz ten wziął ścisły udział w rozdziale pieniędzy, które w pierwszym rzędzie otrzymają pracownicy, a następnie inni wierzyciele.

Komunikacja z Andrzejowem poprawiona!

Skutki telegraficznego zażalenia obywatela

W związku ze złożeniem, drogą telegraficzną, zażalenia przez jednego z podróżnych na ręce pana ministra kolei, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym pan minister kolei zarządził uruchomienie dodatkowo następujących pociągów, na odcinku Łódź Fabryczna — Andrzejów.

Od dnia 15 lipca do dnia 30-go września codziennie pociąg nr. 340 odchodzi z Łodzi o godzinie 15-ej przyjazd do Andrzejowa 15 m. 21. Odchodzi z Andrzejowa 15.50, — przyjazd do Łodzi 16 m. 9.

Od dnia 17 lipca do dnia 30-go września, kursować będzie w niedzielę i dni świąteczne pociąg nr. 328A.

Odjazd z Łodzi 20.24, przyjazd do Andrzejowa 20.43. Odjazd z Andrzejowa 21.10, przyjazd 21.30.

Od dnia 17 lipca do dnia 30-go września w poniedziałki i dni świąteczne odjazd z Łodzi 5.55, przyjazd do Andrzejowa 6.16, odjazd z Andrzejowa 6.51, przyjazd do Łodzi o godz. 7 m. 9.

Epidemia katastrof szerzy się na kolejach polskich

WARSZAWA 14.7. PAT. Dn. 14 b. m. o godz. 6.40 w okręgu Radomskiej dykcji kolejowej na st. Równo wjeżdżający na stację pociąg towarowy najechał na przetaśniane wagony towarowe. Wskutek wypadku hamulcowy wagon towarowy Puchalski został połączony, zaś parowóz, 5 wagonów ładownych i 7 próżnych zostało uszkodzonych. Przerwy w ruchu nie było.

Zaraz po wypadku przybył na miejsce pociąg ratowniczy ze Zdobunowa.

WARSZAWA 14.7. PAT. Dnia 14 b.m. o godz. 5.30 na stacji Trzebinia, w okręgu krakowskiej dyr. kolejowej specjalny wagon kursujący w komunikacji bezpo-

średniej Warszawa—Budapeszt podczas przesuwania go lokomotywą przetokową na inny tor, najechał na wjeżdżający na stację pociąg towarowy i wykołeił 7 wagonów towarowych, które zostały uszkodzone.

WARSZAWA 14.7. PAT. Dn. 14 b.m. w okręgu katowickiej dykcji kolejowej na stacji Chorzów o godz. 12.10. wykołeił się podczas wjazdu pociągu towarowego na stację jeden ładowny wagon, pociągając za sobą 4 następne, które doznały lekkich uszkodzeń. Przyczynę wypadku wysłiwił dochodzenie prowadzone przez władze kolejowe.

Por. Jani bez winy zostanie wydany Polsce

MOSKWA, 14 (PAT) „Narkomindiel” komunikuje dziś urzędowo: Wobec zakończenia dochodzenia, które wykazało brak winy por. Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurze bez dowodzenia komisji granicznych. Termin wydania por. Janiego jest

kwestją 2 lub 3 dni. Władze niemieckie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy por. Janiego, który znajduje się w Mińsku. Przeszkody stawiane odwiezieniu go przez konsula, mają być niezwłocznie usunięte.

Banda przemytników została rozbita pod Praszka.

WARSZAWA, 14 (PAT) W okręgu warszawskiej dykcji cel w inspektoracie straży celnej Praszka — straż celna rozbiła bandę przemytników, zabijając dwóch i raniąc jednego z nich. Przytrzymano kontribandę (tytoń i jedwab) wartości około 30 tys. zł.

Druszyłowski rozstrzelany.

MOSKWA 14.7. PAT. Druszyłowski został rozstrzelany.

©©©©©©©©©©©©©©©©

Dziś! Dziś!

KUPONY ULGOWE

do kin:

„Czary”
„Grand-Kino”
„Luna”

©©©©©©©©©©©©©©©©

Gen. Górecki mianowany prezesem rady B. G. K.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym pan prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący generała doktora Romana Góreckiego prezesem rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wobec postanowienia że pierwszy zastępca szefa administracji wojskowej gen. Górecki obejmie stanowisko prezesa rady naczelnej Banku Gospodarstwa Krajowego, funkcje pierwszego zastępcy szefa administracji wojskowej zaczął pełnić pułkownik Wyżel-Szczyński.

Śniadanie u prezydentostwa dla szefów misji dyplomatycznych

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: Pan prezydent Rzplitej z małżonką wydał śniadanie w pałacu pańskim na które zaproszeni byli wszyscy szefowie misji dyplomatycznych, ponadto członkowie domu wojskowego i cywilnego prezydenta, oraz kilka osób najbliższych z rodziny pana prezydenta.

Zapałczane kombinacje

Z małej chmurki... wielkie świństwo

Jak wiadomo każdemu z mieszkańców Polski korzystamy od pewnego czasu z dobrodziejstw monopolu zapałczanego. Trochę tam było dokoła tej „palnej” historii wybuchów i awantur, sporo zarzutów i potępień pod adresem tych, którzy „korzystną” transakcję sfinalizowali, ale w końcu śloma się wypaliła, wszystko uciхло, święte oburzenie odstawiono do muzeum pamiątek czujności obywatelskiej i walki w obronie dobra skarbu.

Kiedys przy okazji zajmujemy się w „profilach wielkich ludzi” osobą króla zapałczanego, który zasypuje dziś świat cały świecącymi drewniakami. Dzisiaj tylko kilka słów o rezultatach szwedzkich rządów zapałczanych w Polsce

Przed wojną pudełko zapałek w detalu kosztowało na ulicy maksimum kopiejkę, a więc dwuchsetną prawie część dolara, czyli 4 i pół grosza według dzisiejszej waluty naszej. Obecnie to samo pudełko zapałek kosztuje u inwalidy aż 8 groszy. Już wiem, co mi na to odpowiedzą: wszystko podrożało w dolarach o 50 procent. Dobrze, więc niechaj będzie 8 groszy.

Napisałem „to samo pudełko”? Przepraszam bardzo: wcale nie to samo: Przed wojną takie pudełko zawierało około 70 sztuk, dzisiaj miesiąc zaledwie 45.

Zdawałoby się, że mała rzecz, a tu tymczasem do skrzyni, zawierającej 5.000 pudełek, brakuje co najmniej 1.200 pudełek, wartości około 70 złotych. Jeśli brać w stosunku do wagonu, to niedbór wynosi 10.500 złotych. A trzeba wam wiedzieć, szanowni Czytelnicy, że sama Łódź zużywa 3 wagony zapałek tygodniowo. Do pudełka brak kilkudziesięciu drewniaków, a w rezultacie samą Łódź nabierają szwedzcy zapałczarze extra na 1.664.000 złotych rocznie. Należy liczyć, że Polska zużywa tygodniowo co najmniej 90 wagonów zapałek. Rachunek jest prosty: 49 milionów 920 tysięcy złotych rocznie wyciąga się z ludności bez żadnego uprawnienia, samowolnie wykradając z każdego pudełka 20 zapałek. Czyżby umowa, którą rząd podpisał, przewidywała ten niesłychany skandal? Warto, by czynnik miarodajne wyjaśniły tę sprawę.

Civis.

Niezwykła koleja

Między miastami — Bolonją i Florencją buduje się nowa linja kolejowa, na której będzie 40 mostów i wiaduktów o łącznej długości 4.600 metrów. Linja będzie przechodziła przez 30 tuneli, których łączna długość wynosić ma 36.810 metrów, w czego główny tunel będzie miał 18.510 długości. Będzie to najdłuższy tunel europejski o podwójnym torze kolejowym.

Kto dyskredytuje parlamentarizm?

Zamknięcie sesji sejm i senatu w oświetleniu prasy

Od chwili przewrotu majowego i objęcia władzy przez marsz. Piłsudskiego jesteśmy świadkami dziwnego ustosunkowania się wzajemnego rządu i izb ustawodawczych: tudzież jednego i drugiego czynnika do konstytucji i ustroju państwa.

Zarówno prasa rządowa i rządowi sprzyjająca, jak i organy lewej i prawej opozycji — słowem wszyscy wytykają swym przeciwnikom pospionowanie konstytucji i kompromitowanie parlamentarizmu.

Dzisiaj jesteśmy znów świadkami takiej „wzajemnej wymiany myśli i uwag” z okazji zamknięcia przez prezydenta Rzplitej sesji nadzwyczajnej obu izb. Dlaczego rząd przerwał nagłe prace sejm i senatu?

„Kurjer Poranny” twierdzi, że wniosek o samorozwiązalność, zgłaszany obecnie, na kilka miesięcy przed wygaśnięciem kadencji, jest tylko „manifestacją prze-

rabian’a, tekstów konstytucyjnych ze zignorowaniem stanowiska rządu”, „mało poważną grą taktyczną, mającą pokazać rządowi, mało liczącemu się z sejmem, że ten gasnący sejm jest jednak suwerennie władny decydować nawet o samych podstawach ustrojowych państwa”.

Na takie igraszki z fundamentem ustroju Polski rząd, według „Kurjera Porannego”, nie mógł pozwolić i dlatego zamknął sesję ciał ustawodawczych.

„Głos Prawdy” (W. Stpiciozński) deklaruje swój pogląd wyraźnie w tytule artykułu wstępnego: „Zamknięcie sesji senatu jako jedynym środkiem poskromienia endemicznych drwin z konstytucji”. Autor podkreśla we wstępie, że „niestety nasz parlament był zawsze w owocach swej pracy największym wrogiem ustroju parlamentarnego” że „gdy parlamentarzyści skartzyli się, iż pracują pod batem, wówczas uchwalali rzeczy potrzebne i

pożyteczne, a gdy podjęli propagandę rozprostowywania grzbiętu, przystąpili do psucia częściowo na prawionej konstytucji”. W konkluzji p. Stpiciozński pisze: „Rząd ma obowiązek w sposób praktyczny bronić konstytucji przed zamachami, zmierzającymi do uczynienia z niej narzędzia gry politycznej”.

A więc obrona parlamentarizmu i powagi władzy ustawodawczej przed kompromitującymi filglami sejm i senatu?

Posłuchajmy, co mówi na ten temat opozycja.

„Warszawianka” (pos. St. Stroński) podkreśla, że rząd zwołał izby na sesję nadzwyczajną, poczem jednak żaden członek rządu nie pojawił się ani razu ani na plenum, ani na komisjach, wobec czego narzuwają się autorowi dwa pytania: „Po co p. prezydent Rzplitej zwołał sesję sejm i senatu? Dlaczego p. prezydent zamknął sesję sejm i senatu?”

Nie mogąc znaleźć na te pytania

odpowiedzi pos. Stroński snuje następujące refleksje:

„Jeżeli rząd nie zgadzał się ze stanowiskiem sejm i senatu w jakiegokolwiek sprawie, powinien był zdanie swe powieścić, a wszelki inny sposób postępowania jest nieprawidłowy i niepaństwowy wedle ducha konstytucji.

Jeżeli rząd wogóle z tym sejmem i senatem nie może pracować, powinien zalecić p. prezydentowi Rzplitej rozwiązanie, a nie utrzymywać stan nieplodny państwowo.

Jeżeli rząd nie chce rozwiązania, aby jak się mówi, nie przyspieszać wyborów na podstawie złego prawa wyborczego, dlaczego palcem nie rusza dla zmiany tego prawa?

Pustka.

A w tej pustce zabawy w zaskakiwania. To trochę mało jak na poważne życie państwa. Tembardziej, że niema zabawy za darmo, a za te płaci państwo polskie swym wyglądem wobec swoich i wobec obcych, bardzo niepomysłnym”.

„Rzeczpospolita” w innych słowach przeprowadza analogiczne rozumowanie, nawołując w końcu parlament, aby zaniechał demonstracji i nie dał się wciągnąć w zabawę w kotkę i myszkę. „Parlament zachować się winien z godnością i mieć na celu dobro państwa, obronę parlamentarizmu i demokracji”.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że „Rzeczpospolita”, która reprezentuje odłam parlamentu, starający się ordynacjami wyborczą przykroć do potrzeb swego ciasnego koła partyjnego drogą zmajoryzowania inaczey myślących zastępów ludności, — ta „Rzeczpospolita”, występująca w obronie parlamentarizmu, równości i demokracji, jest jedyną w swoim rodzaju groteską.

„Robotnik” (pos. M. Niedziałkowski) w artykule p. t. „Farsa, czy dramat”, podkreśla również, że rządowi zmiany był program zwoływanej sesji nadzwyczajnej, że mimo to przedstawiciele rządu zbojkotowali plenum i komisje, by następnie zamknąć izby z całym aparatem efektownego zaskoczenia, według przyjętego już u nas obyczaju — „a to świetny kawał zgotowaliśmy!”.

Następnie pos. Niedziałkowski pisze:

„Ten sposób i forma rozstrzygnięcia mogły mieć jeden chyba cel na widoku: dalsze obniżenie powagi parlamentarizmu, dalsze podkopanie jego położenia w kraju. Panowie ministrowie drugiego rzędu nie autorytet osobisty, jednostek jeno podstawę ustroju państwa, samą zasadę demokracji.

I cóż dalej? Zabijacie szacunek ludu dla urzędów demokratycznych. Cóż tedy przygotujecie? Faszyzm? Półfaszyzm? Sowietyzm? Bo — u pioruna — niema nic innego na świecie: ta czy inna forma dyktatury kapitału, ta czy inna forma dyktatury komunistycznej, albo demokracja parlamentarna”.

W zakończeniu autor ostrzega, że upadek demokracji oznacza z logiką nieublagany wzrost komunizmu.

„Przez długie miesiące — konkluduje — żyliśmy w atmosferze graszek. Z mgieł figlarnych kawałów wyrasta już jednak tragiczny znak zapytania: czy to jeszcze farsa, czy już dramat?”

A więc obrona parlamentarizmu i demokracji przed dyskredytującymi te czynniki poczynaniami rządu?

Jak wybrnąć z tego błędnego koła? Która strona ma rację?

Nic dziwnego, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, reprezentujący bardzo często rozum przeciwieństwo śmiertelnika, reasumuje sytuację w następujący sposób: „Rząd nie mówi z sejmem, sejm robi na złość rządowi, a ustroj państwowi cierpi. Zabawa w kotkę myszkę nie jest najlepszą metodą pracy państwowej”.

13 minut przed 12-ta

Tragiczne obrazy powodzi Śmierć i zniszczenie niosły rozszalałe fale

Jako uzupełnienie doniesień o strasznej powodzi, jaka nawiedziła Saksonję, nadchodzą w dalszym ciągu następujące szczegóły: Glasshütte jest to małe miasteczko niedaleko Drezna, położone na linii Heidenau-Geising, znane ze swego wielkoświatowego przemysłu zegarmistrzowskiego.

W piątek o godz. 20-ej i pół w sąsiedniej miejscowości Lanensteln zgłoszono przybór wody i wielkie ulewę połączone z oberwaniem się chmury. Rzeka Müglitz powoli przybiera. Słychać zdala dziki szum wody...

O godzinie 21-ej min. 10 nowy alarm z Lanensteln. W kilka minut później rzeka Glasshütte występuje z brzegów i zalewa duży plac przed dworcem kolejowym. Wielkie pnie drzew pływają w wodzie. A jednocześnie szaleje burza, grzmia pioruny, ludzie biegną dokoła bezradni...

Powódź z każdą minutą coraz większa. O godz. 23-ej min. 33 wał wodny wysoka na metr, unosząc całe drzewa, zrywając domy i ogrody wdziera się na dworzec kolejowy. Zalewa wagony kolejowe i przewraca je. Słupy telegraficzne rozbija prąd wody jak szkło...

W przeciągu trzech minut poziom wody podwyższył się o 2 metry. Trzy wagony pociągu zrzucone zostały z szyn i leżą pod wodą. Pasażerowie innych wagonów schronili się na dachy i krzyczą rozpaczliwie o pomoc...

O godz. 23-ej min. 47 woda przybrała już o 4 metry. Cała dolina szumi od wezbranych wód. Przed mostem utworzyła się tama, sześć metrów na metr namieszonych przez wodę pni drzew, skrzyni i beczek. Wśród głośniego huków most zalał się. A wezbrana fala napiera dalej, podmyślając i burząc domy, zapelniając w kilka sekund piwnice wodą, porywając zaskoczonych we śnie ludzi i bydło.

Przed jedną z fabryk stoją dwa wagony drzewa. Straszliwy prąd wody porywa je z sobą. A dalej napotyka on na swej drodze dwa tysiące centnarów węgla. Porywa je również. Jakies auto z czterema pasażerami nie zdążyło się wycofać. W jednej chwili niknęło w odmętach fal...

Woda porywa cały wagon kolejowy i rzuca go o mur fabryczny, rozbijając go w drobne drzazgi, wdziera się do wnętrza, zalewa maszyny...

Trzynastcie minut przed dwunastą. Po drodze do wsi Gleisbergu, pięć minut za Glasshütte, wraca pewien woźnica Müller z kina do domu. Niespodziewanie zagarnęły go wezbrane fale. A w domu czeka na niego żona...

W pewnym domu cała rodzina pogrążona we śnie. Nagle woda wdziera się przez okno. Usiłują uciec na drugą stronę ulicy, brodząc w mieszkaniu w wodzie po ramiona. Lecz nie mogą otworzyć drzwi, gdyż prąd wody je przytrzymał. Tymczasem woda wzbiera coraz bardziej...

W jednej restauracji siedzą trzej mężczyźni przy kartach. Dwóch graczy spostrzega nagle przez okno mur wody wysoki na metr. Trzeci w ostatniej chwili chwytą wygrane pieniądze. Zapóźnie. Fale go zakrywają i porywają ze sobą.

Trzynastcie minut przed dwunastą.

Zdarzyły się również cudowne wypadki ocaleń. Jakaś kobieta zaskoczona została przez powódź w mieszkaniu. Wdrapuje się na komódę. A woda ciągle wzbiera. Meble zaczynają płynąć... Ucieka na otomane. Wszystkie meble na nią się wała... Przyciśnięta do ściany przepędza tak cztery godziny między życiem i śmiercią...

W sobotę zajętych było w Glasshütte ponad pięć tysięcy ludzi z technicznego pogotowia robotami ratunkowymi. Straże ogniowe wy pompowały wodę z piwnic. Aż do nocy automobile ciężarowe przywoziły ludzi z Drezna, którzy śpięszyli z pomocą. Ulice i mieszkania parterowe są polkryte mułem. Dwa rzec kolejowy przedstawia okropny widok zniszczenia. Z rozbitych wagonów towarowych wysypują się całe stosy poziomek i bananów. Tu leży jakaś kotłyszka dziecięca, tam zgnieciony parasol. A niedaleko w pewnej restauracji widać przez okno fortepian, stojący do góry nogami. W odległości 10 klm. od Glasshütte w miejscowości Häselut odkryto zwłoki 18-letniej panny Eibisch wśród dywanów i foteli pokrytych mułem. Trzypiętrowy dom, na pół rozzerwany od sieni aż do strychu, robi wrażenie sceny teatralnej. Podłoga drugiego piętra zwiisa w dół, a jakis olbrzymi kufer, stoczywszy się po tej równi pochyłej, robi wrażenie sceny teatralnej. Podłoga drugiego piętra zwiisa w dół, a jakis olbrzymi kufer, stoczywszy się po tej równi pochyłej, robi wrażenie sceny teatralnej.

A wszystko to było dziełem jednej sekundy. Najgorszy czas wypadł o godzinie 12-ej bez 13 minut. Gdyż wszystkie zegary, które znalaziono w kieszeniach zabitych, lub w mieszkaniach zatopionych przez powódź, wskazują tę fatalną godzinę!

13 minut przed dwunastą...

Co spowodowało nieszczęście w Berggiesshübel?

W nocy z piątku na sobotę około godziny 10-ej w górnej części doliny, za miejscowością Gottleuba nastąpiło oberwanie się chmury. Ogromne fale stoczyły się z góry na Berggiesshübel, porywając za sobą kamienie, drzewa i żelazne kloce. W przełęcz biegnącej wody wznosił się, przez co prąd wody zyskał na sile. Gruz porwanych domów płynęły z falą siejąc dokoła zniszczenie. A potem za Berggiesshübel w dolinie Piny rozlały się szeroko wody, zatapiając żywe pola i ogrody.

Naoczny świadek, wachmistrz miejscowej policji opowiada:

— Zaczęło się o godzinie 9-ej. Jesteśmy przyzwyczajeni do powodzi. Mimo to, ostrzegałem. Z Gottleuby przyszło już doniesienie o oberwaniu się chmury. Z początku przez godzinę woda bardzo wezbrała, potem jednak opadła. Ludzie udali się na spoczynek. Zaledwie przyszło doniesienie o nowym oberwaniu chmur, gdy rozległ się straszliwy huk, jakiego nawet w czasach wojennych nie słyszano. W ciągu kilku minut masy wód wdarły się z taką siłą, że wszystko zdawało się beznadziejnie pogrzone. Woda przyplęła ze straszny wirami. Gwałtowne fale wdarły się natychmiast do mieszkań, w pewnym momencie sięgały aż do dachu i porwały ludzi, którzy tam siedzieli, lub leżeli w łóżkach. Ucieczka była niemożliwa. Jakis człowiek chciał uratować swoje dziecko. Prąd wody zapędził go na słup telegraficzny, którego się uцепił i gdzie go później znalaziono. Tymczasem powódź zniszczyła jego dom i zatopiła żonę i dzieci...

Berggiesshübel, centrum katastrofy w Saksonji, jest dziś polem gruzów. Stoi tam jeszcze wprawdzie połowa domów, lecz i te budynki doznały tak ciężkich uszkodzeń i tak zostały podmyte falami, że będą zdolne do użytku dopiero po dłuższych naprawach. Miasteczko leży w bardzo pięknej dolinie, która została jednak wystawiona na ataki powodzi. Powyżej niego rozciąga się teren, aby wzniesić się później w przełęcz lesną. Przybór wody, który zgnomadził się w górnej jej części, wylał się z wielką siłą w Gottleubie, tem większą, im węższa była dolina. Z tego powodu Berggiesshübel już nieraz padała ofiarą powodzi.

Burmistrz małego miasteczka starał się w rządzie saskim uzyskać pozwolenie na wybudowanie tamy, lecz rząd saski do tej pory na budowę tą się nie godził, wychodząc z założenia, że kosztia się nie opłaca. Berggiesshübel leży w gruzach!

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 15 lipca 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

John Bull troszeczkę zwarzjował!

Obserwacje w teatrach wskazują, że nerwy anglików są anormalnie wrażliwe

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Wiemy już o tem, że stan nerwów w Anglii jest przepojony spleen'em. Ale w niektórych wypadkach wykracza on nawet poza te granice. Gdy się np. rozmawia z pojedynczym Anglikiem, to słyszy się tylko skargi, przekleństwa, złorzeczenia.

— O Boże, jakie czasy, jakie czasy! Nikt nie ma pieniędzy, w interesach zupełna stagnacja, trudniej w Londynie zarobić funta, niż na kontynencie — pięć.

Ale gdy ich się następnie spotyka w tłumie, na uroczystościach sportowych, paradach, defiladach i t. p., stoją zwartym murem cierpliwie w doskonałych humorach... śpiewają chórem, śpiewają pieśni ludowe, lub dziecinne.

„Daily Express“, który nie bez powodzenia usiłuje odebrać „Daily Mail“ popularność, wynalazł tę modę. Masowy śpiew ma być pono najlepszym środkiem na nerwowość i... bolszewizm. Lord Beaverbrook zdobi się w piórka Lloyd George'a. To hasło, o którym mowa, wynalazł właśnie ten popularny walijczyk podczas wojny. Gdy wówczas atakowano ostro koncerty i muzykę, jako luksus nie na czasie, Lloyd George oświadczył:

— Anglja nie jest jeszcze domem żałoby z zapuszczoną zaluzjami!

I kazał tłumom śpiewać, a nawet sam intonował piosenki. Dzisiaj tłum wrócił do śpiewu, i znów ministrowie śpiewają z masą, nawet król już podciągał, a królowa wybijała takt parasolką. Oczywiście jest to tylko moda, która za kilka miesięcy przemienie. Dowodzi ona jednak, obok innych symptomatów, że prawdziwą potęgą w kraju nie jest już obecnie rząd, tron, armja i parlament, a wiedza, finanse i... prasa. Ale dopóki ta moda trwa, dzwija ona każdego obcokrajowca.

Pod jednym względem Angliki nie zwarzjowali. Wolno dzisiaj palić we wszystkich londyńskich kinach i teatrach. Nawet na dramacie i operetce, przynajmniej w czasie antraktów, przeważnie jednak również podczas przedstawienia. Proszę mnie dobrze zrozumieć: nietylko w korytarzach i foyer, ale na widowni, w łóżach i w krzesłach.

Niebezpieczeństwo pożaru? Non sens! W teatrach wszystko jest dzisiaj według przepisów „ogniotrwałe“.

Złe powietrze, zamglony widok na scenę? Skąd znowu — wobec znakomitej wentylacji.

Krzywdą dla nipałających? Tych obecnie zupełnie już niema, szczególnie wśród anigelek.

Teatrom wyszło to na pożytek; mają one najlepszy sezon od czasów, gdy prowadzą konkurencję z warietami i kabaretami, w których wolno palić. Ludzie nie przychodzili poprostu dlatego, że denerwowało ich siedzenie przez dłuższy czas bez papierosa i przyglądanie się, jak aktorzy palą na scenie.

Kryzys teatralny należy uważać za przezwyjęziony w chwili, gdy u względnia się wrażliwość nerwów dzisiejszego Anglika.

Dramatyczna treść londyńskich teatrów również jest nastawiona na wrażliwe nerwy i niezupełną po czytalność widzów. Do wyliczenia gwoździ sezonu wystarczy pięć palców: „Sona widmowa“, Balet rosyjski, O'Neill'a „Great God Brown“, Bemanera „Wrajskim ogrodzie“. Reszta zdradza swoją wartość już przez tytuły: — Dama ze szczęściem, — Szczęśliwy małżonek, — Lady z Lido, — Nieomal rozwidzeni, — Train bleu, — Dzika kotka Hetty, — Stuprocentowa Anna, — Niebieskie niebo, — Zamki na lodzie, — Słonecznie —

i t. d.; już to wyliczenie jest zamkniętą w sobie satyrą.

Największym sukcesem cieszą się jednak wciąż jeszcze sztuki kryminalne i „tajemnicze“. Od czasów „W sąsiednim pokoju“ i „Pociągu widma“ widzieli Angliki tyle tych utworów, że „napięcie“ ich może działać już chyba tylko na dziecięce umysły.

A tymczasem jest inaczej. Frująca nas, ludzi z kontynentu, część tych widowisk rozgrywa się nie na scenie, a na widowni. Grają nap. obecnie sztukę Wallace'a pt. „Przerażenie“. Gdybym opowiedział treść, uważałoby, że chcę wymyślić nieznośną jakąś bzdurę; niezliczona ilość mordów, wściekła walka w ciemnościach, czło-

wiek w fotelu nie żyje, ale nie jest to detektyw, lecz współwinowajca. I tak w kółko, bez sensu i związku. Można by oszaleć z wściekłości, gdyby nie publiczność.

Ta publiczność naprawdę jest nie do opisania. Już przed kilku laty byłem zdumiony, gdy oglądałem w Londynie „W sąsiednim pokoju“, a szczególnie scenę, w której tej przesładowana dziewczyna w pościgu za mordercą pyta Butlera:

— Co tam leży na podłodze?

Leży poprostu spinka od mankieta, którą natychmiast podnosi. Ale publiczność nie czekała na ten moment. Cały parter zerwał się w najwyższym podnieceniu na równe nogi, aby osobiście zobaczyć, jaki „ślad“ leży na podłodze.

Już wtedy pomyślałem, że są oni, jak dzieci w teatrze. Ale to jeszcze nic w porównaniu z tem co jest dzisiaj. „Przerażenie“ pada w publiczność, posiadającą nerwy, niezdolne do oporu. Gdy „duch“ puka do drzwi, rozlegają się w całym teatrze histeryczne okrzyki przerażenia nieprzytomnych kobiet. Krzyki te przechodzą natychmiast w histeryczny atak śmiechu, gdy głupi dowcip na scenie łagodzi sytuację. To już nie jest dziecinność: w tem tkwi coś patologicznego!

Czy John Bull rzeczywiście troszeczkę zwarzjował? Pytanie to powstaje i tam, gdzie sprawy mają się nieco poważniej. Oto Londyn gra od dłuższego czasu wciąż zwalczaną sztukę „Fanatycy“. Jest ona zwalczana, ponieważ cenzor zezwolił na wystawienie jej, chociaż autor występuje w obronie wolności miłości i małżeństwa na próbę. Jesteśmy zdumieni. Nie dlatego, że widzimy w tem średniowieczne zacofanie. Purytański Anglik, który wciąż jeszcze żyje w naszej wyobraźni, nie istnieje już, przynajmniej w Londynie. Wspomniane imaty są w stolicy Anglii na porządku dziennym. H. G. Wells np. zamieszka w jednym z wielkich dzienników londyńskich serię artykułów w obronie małżeństwa na próbę, czego nie ośmieliłoby się drukować żadne mieszczańskie piśmo u nas.

Setki sprawozdań ze skandalicznych procesów informują publiczność angielską o niepowstrzymanym postępie seksualnej emancypacji w kraju.

Istnieją księża, którzy z ambony radzą, jak się uchronić od ciąży. Dlaczegoż tyle oburzenia wywołuje ta sztuka, która jest dziecinnie naiwna, stanowiąc szlachetne wprowadzenie, ale zupełnie poplątanie pojęć. Młody autor przeżył wojnę na froncie, więc burzy się przy okazji również przeciwko wojnie i żąda małżeństw na próbę, aby... „śmierć milionów nie okazała się daremną ofiarą!“ Pod koniec jednak amant zmusza współczesną dziewczynę do zawarcia prawnego związku, a ona pada mu w ramiona — tak, że naprawdę nie wiadomo, czego autor chciał dowieść.

I znowu publiczność jest tu widowiskiem. Siedzi ona przez trzy godziny i śmieje się w ostry, niesmaczny, denerwujący sposób, bowiem rozmyślnie wchłania tylko nikaną stronę sztuki. Ale pod koniec wszyscy wymyślają na głos liberalnemu cenzorowi, chociaż w antraktach szepotali sobie po kątach rozmaite drastyczne komentarze.

Ten cenzor jest rzeczywiście dziwnym człowiekiem. Występuje np. w sztuce kobieta niezamężna, która otwarcie przyznaje, że już czterech mężczyzn miała w życiu, a mimo to czuje się uczciwą. Cenzor nie skreślił tej sceny, skreślając jedynie czwartego mężczyznę. Czterech wydawało mu się za wiele. Wobec tego wolno jej się publicznie przyznawać tylko do trzech. A więc ten cenzor naprawdę jest troszeczkę zwarzjowany.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsi Angliki i Angielki posiadają przewrażliwione nerwy, łaknące wciąż nowych podnieć.

Poor Yorick.

Uroczystość w państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych



Podpisanie aktu erekcyjnego nowego gmachu państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych przy ul. Grochowskiej nr. 30 w Warszawie, Pośrodku minist. er przemysłu i handlu E. Kwiatkowski i generał Litwinowicz.

Trwała gwarancja pokoju

Projekt utworzenia wysokiego trybunału, pod którego dowództwem znajdowałyby się siły zbrojne wszystkich państw Europy

MADRYT, 13 lipca (Pat). Pod tytułem „Trwała gwarancja pokoju“ pismo „Nacion“ ogłasza artykuł, w którym autor, będący podobno wybitną osobistością, kreśli plan projektu utworzenia Ligi Narodów, zdolnej zapewnić w sposób skuteczny pokój światowy.

W myśl projektu pokój powszechny byłby zagwarantowany przez utworzenie Wysokiego Trybunału, powołanego do życia przez przedstawicielstwa całego świata. Siedzibą Trybunału mogłaby być Genewa. Wszelkie spory i różnice zdań, powstające między narodami, skoro tylko mogłyby one grozić wybuchem zatargu zbrojnego, musiałyby być poddawane rozstrzygnięciu tego Trybunału. Nawet zagadnienia kolonialne nie byłyby wyłączone.

W skład Trybunału wchodziłoby przedstawiciele wszystkich, należących do Ligi, krajów w liczbie jednego delegata i jednego zastępcy. W wypadku powstania sporu między narodami specjalna komisja opracowałaby sprawozdanie bez udziału stron, poczem Wysoki Trybunał, zgromadzony na pełnym posiedzeniu, wydawałby ostateczne bezapelacyjne orzeczenie.

Organa wykonawcze Wysokiego Trybunału wyposażone byłyby w armię i flotę. Każdy kraj rozporzą-

działby pewną, zgóry określoną liczbą sił zbrojnych, przyczem publicznie zobowiązywałby się uroczyście do używania tych sił zbrojnych wyłącznie dla wykonywania rozkazów najwyższej instytucji międzynarodowej. Dowództwo wojsk obowiązane byłoby słuchać wyłącznie Wysokiego Trybunału. A zatem armje straciłyby charakter armji narodowych i stałyby się międzynarodowymi, pozostając w granicach poszczególnych państw. Autor przypuszcza, że narazie Liga musiałaby się ograniczyć do narodów europejskich. Stan liczebny tych armji międzynarodowych musiałby odpowiadać następującym warunkom:

1. Każda z nich musiałaby zapewnić dostateczną ochronę swego kraju przed możliwą napaścią ze strony mocarstwa z innego kontynentu.

2. Trzy najpotężniejsze i najbogatsze narody z pośród należących do Ligi posiadałyby w żadnym razie nie więcej, niż połowę sił zbrojnych, będących w dyspozycji pozostałych członków Ligi.

Procentowo liczba wojsk posiadanych przez poszczególne kraje, mogłaby się przedstawiać w następujący sposób: Albania 1 proc., Niemcy 11 proc., Austria 3 proc., Bułgaria 4 proc., Czechosłowacja 4 proc., Dania 1 proc., Hiszpania

7 proc., Estonia 1 proc., Francja 11 proc., Finlandja 1 proc., Wielka Brytania 11 proc., Grecja 3 proc., Holandia 1 proc., Węgry 2 proc., Irlandja 1 proc., Łotwa 1 proc., Litwa 1 proc., Luksemburg 1 proc., Norwegja 2 proc., Polska 4 proc., Portugalia 3 proc., Rumunja 2 pr., Szwecja 2 proc., Szwajcaria 2 pr., Jugosławia 2 proc., Turcja 4 proc.

W tym samym stosunku państwa te posiadałyby materiał wojenny wszelkiego rodzaju.

Wielki sztab generalny i naczelne dowództwo wojsk międzynarodowych miałyby siedzibę w Genewie i otrzymywałyby rozkazy wyłącznie od Wielkiego Trybunału międzynarodowego.

Pozatem każdy naród mógłby mieć do rozporządzenia oddziały, mające charakter czysto cywilny, celem utrzymywania porządku publicznego wewnątrz państwa, przy czem uzbrojenie tych oddziałów byłoby ograniczone i w żadnym razie nie mogłoby być tego samego typu, co uzbrojenie armji międzynarodowych.

Kupon ulgowy
„Głosu Polskiego“
do kinot. „CZARY“
Ważny na dzień 15 lipca 1927
W programie obraz:
„Dom warjatorów“

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejscy i seanse po gr. 75

Łódź zaciągnie pożyczkę zagraniczną

o ile kredyty bezpośrednio u rządu lub przez Bank Gospodarstwa Krajowego nie dojdą do skutku

Banki zagraniczne składają miastu liczne oferty

Wobec nadesłania do okręgowej dyrekcji robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi zarządzenia ministerstwa robót publicznych, na mocy którego pożyczki na inwestycje otrzymają tylko samorzady, które złożyły podania z upoważnieniem rad miejskich i aprobatą władz nadzorczych, do Banku gospodarstwa krajowego, co w rezultacie wyklucza prawie możliwość bezpośredniego zaciągania pożyczek u rządu — Łódź stanęła w obliczu dziwnej sytuacji.

Dotąd bowiem ociągała się z podjęciem proponowanych kredytów, tłumacząc to niedogodnością warunków (8 proc. w złotych w zlocie), gdyż miasto zamierza fundusze te przeznaczyć w zupełności na nierentujące się inwestycje, jak na budowę wodociągów, kanalizacji, budowę dróg i t. p.

Magistrat m. Łodzi starał się natomiast o pożyczkę rządową o niskim oprocentowaniu (6 proc.) i smortyzację na 20 lat.

Obecnie wytworzona sytuacja postawiła nas przed problematycznym zagadnieniem: czy Łódź ma w ogóle w dalszym ciągu szansę na uzyskanie pożyczki, czy też będzie zmuszona, wzorem innych samorządów, złożyć w pokorze podanie do Banku gospodarstwa krajowego.

Celem oświetlenia tej kwestii zwróciliśmy się do wiceprezydenta m. Łodzi p. Groszkowskiego, który udzielił nam uprzejmie wyjaśnień.

— Jak Łódź zrealizuje aktualny plan zaciągnięcia pożyczki na inwestycje, wobec wytworzonej sytuacji? — brzmi nasze pierwsze pytanie

— Sprawa pożyczki nie jest dla nas tak bardzo aktualna, jak sądzi — mówi p. Groszkowski — mimo, że rada miejska uchwaliła zaciągnąć kredyty na 3 i pół miliona złotych.

Jeżeli bezpośrednia pożyczka u rządu nie będzie dla nas dostępna, to postaramy się o zaciągnięcie za-

granicznej.

Magistrat ma w tym względzie odpowiednią pełnię potencji rady miejskiej. Ofert mamy wiele, zwłaszcza banków zagranicznych.

Co się tyczy ostatnio wydanego zarządzenia ministerstwa robót publicznych, to niezupełnie wyklucza ono możliwość podjęcia pożyczki bezpośrednio u rządu.

W dalszym ciągu o nią się ubie-

gamy. Ma ona być przeznaczona na budowę wodociągów, na budowę domów robotniczych etc.

Obecnie prowadzimy roboty publiczne z własnych funduszy przy słabym poparciu rządu.

Rata czerwcowa nie została nam wypłacona, mimo, że została już przesłana urzędowi wojewódzkiemu.

— Mamy wrażenie, iż dzieje się to dlatego, ponieważ miasto nie złożyło podania do Banku gosp. kraj. — wtrącamy.

— Miasto podania rzeczywiście nie złożyło, bo warunki były dla Łodzi niekorzystne. Ale podanie takie złożymy w najbliższym czasie — ciągnie p. wiceprezydent — przyczem wyrazimy zgodę tylko na najbardziej dogodnych warunkach.

Weszliśmy w kontakt z bankami, które ofiarują nam kredyty, ale pertraktacje musiałyby potrwać minimum kilka miesięcy.

Kredyty, jakie ewentualnie uzyskamy od Banku gospodarstwa krajowego, pójdą na roboty, które pozwolą zatrudnić większe rzesze bezrobotnych — kończy p. Groszkowski.

Dziękując uprzejmie za wyjaśnienia — opuszczamy gabinet wiceprezydenta Łodzi. Ge.

Uspółecznienie budownictwa mieszkaniowego

Większe fundusze na mieszkania robotnicze 1 i 2-izbowe. -- Obniżenie oprocentowania kredytów. -- Państwowa rada rozbudowy. -- Wstrzymanie podwyżki komornego. -- Potanienie kosztów budowy

Onegdaj powróciła z Warszawy delegacja spółdzielni spóżywców w Łodzi, która wespół z przedstawicielami instruktoriatu mieszkaniowego związku spółdzielni spóżywców Rzeczypospolitej polskiej, przyjęta została na audjencji przez ministra robót publicznych Moraczewskiego, a następnie przez ministra skarbu.

W skład delegacji weszli pp.: Siedlecki, Zerkowski, Toeplitz i Tofiański.

Delegacja przedstawiła ministrom postulaty w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, uchwalone na zjeździe pełnomocników związku spółdzielni, domagając się przede wszystkim niezwłocznego przeznaczenia większych funduszy na budowę jedno i dwuizbowych mieszkań dla ludności robotniczej, przez gminy i spółdzielnie mieszkaniowe, lokatorskie i t. p.

Następnie przedstawiciele spółdzielni prosili ministrów o obniżenie oprocentowania kredytów budowlanych na wspomniane mieszkania do 2 procent, powołania do życia państwowej rady rozbudowy miast, jako organu koncentrującego całą akcję popierania budownictwa mieszkaniowego, wreszcie jak najrychlejszego wydania rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o rozbudowie miast, któreby pozwoliło na urzeczywistnienie dodatkich stron ustawy w kierunku uspołecznienia budownictwa mieszkaniowego i przystosowania go do potrzeb szerokich rzesz robotników i pracowników.

Delegacja poruszyła również sprawę konieczności wydatnego zwiększenia wpływów z podatku lokatorskiego, w ten sposób, by wstrzymane zostały stopniowe podwyżki komornego, według stawek przedwojennych, na rzecz właścicieli domów, oraz sprawę normalizacji i potanienia kosztów budownictwa, przez nadanie mu masowego i planowego charakteru.

W odpowiedzi ministrowie pp. Moraczewski i Czachowicz przyrzekli sprawę poddać skrupulatnym rozważaniom, poczem rząd najprawdopodobniej przychylnie potraktuje postulaty delegacji.

Delegacja zwróciła się jeszcze w tymże dniu do naczelnika wydziału kredytowego min. skarbu, p. Narbuta, który jest zwolennikiem ruchu spółdzielczego, z którym omówiła te same postulaty, prosząc go o poparcie. (g)

Fabryka „Nitrat“

bez robotników i bez zamówień

Zatarg w fabryce materiałów wybuchowych „Nitrat“ w Ujeździe pod Tomaszowem, przeobraził się w rezultacie w tym tygodniu w strejk. Robotnicy w ilości 200, decydując tę powzięli jeszcze w ubiegłym tygodniu, kiedy to oświadczyli katagorycznie, że o ile administracja fabryki nie wypłaci robotnikom natychmiast całej zapłaconej za piase (blisko za rok), bezwzględnie przystąpią do bezrobocia. Sprawa, jak wiadomo oparła się następnie o inspektorat pracy i na skutek interwencji inspektora Wyżkowskiego, firma zaproponowała wypłacenie zapłaconych pensji do 15 czerwca.

Obecnie mamy trwania strejku

robotnicy podejmują wypłacane im przez firmę pensje. Niema jednakże mowy o przerwaniu strejku.

Wytworzona sytuacja w fabryce materiałów wybuchowych „Nitrat“ jest b. charakterystyczna

Z jednej strony strejkuje 200 robotników, z drugiej znow — administracja nie zamierza wcale uruchomić zakładów, z tej prostej przyczyny, że od 2 miesięcy nie nadeszły żadne zamówienia na materiały wybuchowe z ministerstwa spraw wojskowych, które jest prawie wyłącznym odbiorcą produkcji „Nitratu“. Cała sprawa stanęła narazie na martwym punkcie. (g)

Strejk robotników budowlanych

trwa w dalszym ciągu

W związku z wynikiem strejkiem w przemyśle budowlanym, inspektor pracy Wyżkowski zwołał w dniu wczorajszym konferencję przedstawicieli zainteresowanych stron, celem doprowadzenia do wzajemnego porozumienia.

Przemysłowcy nie wydelegowali swego przedstawiciela na konferencję, przysłali natomiast pisemno, w którym komunikują,

dotychczas nie zdążyli zająć pewnego stanowiska w sprawie strejku, wobec czego proszą o odłożenie konferencji, celem dania możliwości naradzenia się w tej sprawie.

Inspektor Wyżkowski odłożył tedy konferencję, wyznaczając ją na początek przyszłego tygodnia, przypuszczalnie na dzień 16 b. m. (f)

Walka z groźną chorobą

Otwarcie instytutu leczenia radem

Dziś w panterowym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 175 nastąpi otwarcie ufundowanego staraniem łódzkiego towarzystwa zwalczania raka, instytutu leczenia radem. Instytut, obok posiadania tak drogiego i cennego materiału, jakim jest rad zawarty w igłach i ampułkach platynowych, według najnowszych zdobyczy nauki, wyposażony będzie w nowoczesne urządzenia lecznicze pomocnicze, niezwykle silny aparat roentgenowski dla głębokiej terapii, salę operacyjną itd.

Zadaniem instytutu będzie w pierwszym rzędzie leczenie cho-

rych na raka, w miarę zaś zaspokojenia potrzeb tych chorych, korzystać będą mogli z tego niezwykłego preparatu jakim jest rad, również i inni chorzy. Przy instytucie prowadzone będzie leczenie ambulatoryjne, zaś w wypadkach ciężkich — rad będzie przewożony w miarę potrzeby do poszczególnych szpitali i zakładów leczniczych.

Biuro instytutu czynne będzie od 9-ej rano do 4-ej po południu, chorych zaś przyjmować będzie ordynator zakładu od godziny 1-ej do 3-ej po poł.

Nareszcie stabilizacja cen

Poraz pierwszy od paru miesięcy, połowa lipca przyniosła na rynku łódzkim artykułów pierwszej potrzeby względna stabilizację cen. Nieznaczna zwyżka objęła masło i jajka, które w dalszym ciągu są w znacznych ilościach wywożone zagranicę. Tendencja zmniejszająca objęła kartofle młode, tendencja stała — artykuły kolonialne, mięso, chleb i mąkę. W tych warunkach pierwsza połowa czerwca nie przyniosła już zwyżki kosztów utrzymania, utrzymując kosztą te na dotychczasowym poziomie. (e)

Okradzenie b. wicewojewody

P. Łyszkowskiemu wyciągnięto portfel

B. wicewojewoda łódzki p. Łyszkowski został onegdaj okradziony w jednym ze sklepów.

P. Łyszkowskiemu wyciągnięto portfel, zawierający 800 zł. gotówka, oraz różne dokumenty, stanowiące dla poszkodowanego większą wartość.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie. (b)

Kabel z Łodzi do Pabjanic

poprowadzi prąd za 3 — 4 tygodnie

Plan elektryfikacji miasta Pabjanic nabiera z każdym dniem realniejsze kształty.

Wiadomo, że wszystkie formalności związane z zawarciem umowy pomiędzy magistratem pabjanickim a łódzką elektrownią, zostały ostatecznie wypełnione i tem samym, sprawa przystąpienia do wstępnych robót staje się nadekadem dni.

W tym tygodniu przybyła do Łodzi delegacja, składająca się z przedstawicieli magistratu Pabjanic, która przyjęta została przez przedstawiciela urzędu wojewódzkiego inż. Szyszko.

Delegacji magistratu zreferował inż. Szyszko szczegóły umowy, która zawarta została na lat 10.

Następnie przedłożyli plan sieci po części już zbudowanej na ulicach miasta.

Delegacji magistratu prosili urząd wojewódzki o szybkie przesłanie całego materiału do ministerstwa robót publicznych, z przychylną opinią dyrekcji robót publicznych, gdyż najdalej za 3 — 4 tygodnie, magistrat chce w porozumieniu z łódzką elektrownią podjąć prace nad budową głównego kabla podziemnego z Łodzi do Pabjanic. (g)

Radjotelegramy do Ameryki

można nadawać od dziś z Łodzi

Oryginalne oświadczenie na oryginalne depeszy

Z dniem dzisiejszym, w myśl zarządzenia p. dyrektora telegrafów łódzkich „Taffa“, poczta przyjmować będzie w godzinach od 18-ej do 7 rano radjotelegramy do Ameryki (Północnej, Środkowej, Południowej i Indji Zachodnich via Radio - Warszawa.

Przed adresem należy na radjotelegramach umieścić wyraz „Post New-York“ i w końcu adresu litery „RL“. Dopuszczone są telegramy „poste - restante“ w pełnym brzmieniu z pełnymi adresami (bez skrótów) z wyjątkiem miejscowości New - York, Boston i Waszyngton do których adresy mogą być skrócone.

Ilość słów nie może być mniejsza niż za 30 złotych, przyczem wyraz kosztuje do Waszyngtonu 0,50 fr. szw. a do innych miejscowości 0,45 fr. szw.

Tekst telegramu może być podany w językach polskim, francuskim, lub w języku kraju przeznaczenia.

Cyfry i znaki handlowe mogą być wypisane tylko w ilości jednej trzeciej ogółu wyrazów.

Nadawca telegramu umieszcza na oryginalne następującej treści oświadczenie: „Cały telegram napisany został w języku jasnym i nie ma innego znaczenia niż to wynika z treści telegramu“. (b)

Jego zapomniana żona

rzecz dzieje się w okopach amerykańskich podczas wojny światowej

następny program

Grand-Kina

ANONS! Od jutra 16 hm. gościnne występy.

Podwyższenie opłat za czyszczenie kominów

Magistrat na ostatnim posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą podwyższenia opłat za wycier kominów w mieście.

W wyniku obrad w tym przedmiocie — postanowiono zezwolić mistrzom kominarskim w Łodzi na pobieranie — poczynając od dnia 1 lipca r. b. — następujących opłat kwartalnych za czyszczenie kominów w mieście:

Za palenisko w domu parterowym lub 1-piętrowym zł. 0,35; za palenisko w domu 2 lub więcej piętrowym — zł. 0,20; za komin centralnego ogrzewania w domu parterowym lub 1-piętrowym oraz za piec piekarski zł. 7,50; za komin centralnego ogrzewania w budynku 2 lub więcej piętrowym oraz za piec piekarski z wieloma przewodami — zł. 12,00; za przewód kominowy w kuchniach hotelowych i restauracyjnych oraz pralniach i jadalniach złotych 6,00; za komin przemysłowy oraz za przewód kominowy w farbiarniach, mydlarniach i maszarniach — zł. 9.—

Palenisko zwykle winno być czyszczone raz na miesiąc, przewód kominowy w kuchniach hotelowych, pralniach i jadalniach — raz na 2 tygodnie, zaś piec piekarski, komin centralnego ogrzewania i komin przemysłowy — raz na tydzień.

Listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

W numerze 190 „Głosu Polskiego” z dnia 13 lipca 1927 r., w sprawozdaniu z kwartalnego zebrania Stow. b. Więźniów Politycznych, wskazano że O. K. R. PPS. nie poszanował uroczystości pochowania szczątek 7 bojowników o wolność z lat rewolucyjnych — bowiem siłą rzekomo OKR. PPS. nie dopuścił sztandaru b. Więźniów Politycznych na czoło pochodu.

Oświetlenie to nie odpowiada prawdzie, udział bowiem PPS miał charakter następujący:

Zaproszeni przez delegatów robotników sezonowych do wzięcia udziału w uroczystości, udaliśmy się ze sztandarem rewolucyjnym PPS z roku 1905, wykopanym przez robotników w roku 1926, w czasie prowadzenia robót ziemnych, — na miejsce uroczystości — wykopania szczątek 7 straconych bojowników.

Po przybyciu na miejsce i odaniu należnego hołdu, robotnicy zgrupowani pod sztandarem PPS zajęli miejsce, wskazane przez organizatorów, delegata robotników ziemnych, obyw. Klimczaka. Miejsce to po stromowaniu pochodu wypadło na czele.

Przed samym wyruszeniem pochodu, zwrócił się do nas ob. Lipski (Stow. b. więz. pol.) z żądaniem ustąpienia zajętego przez P. P. S. miejsca Stow. b. Więźniów Politycznych, którym to miejsce należy się.

Żądaniu temu odmówiono, wskazując na to, że miejsce zajęte stosownie do wskazówek organizatorów Uroczystości i, że sztandar rewolucyjny PPS z roku 1925 jest na właściwym miejscu, w uroczystości pochowania szczątek bohaterów, którzy walczyli pod nim i z taką czcią ochraniać przed zniszczeniem.

Charakter rozmowy był najzupełniej spokojny i w niczem nie naruszył uroczystości.

Rzekome użycie siły nie odpowiada prawdzie, bowiem nikt z uczestników pochodu, ani członkowie PPS, nie zajmowali miejsca siłą, i nikt nikomu miejsca nie odbierał, ani nie usiłował odbierać.

Cały obchód odbył się w należytnym spokoju, którego nikt nie naruszył.

Podając powyższe do wiadomości, sąd o sprawozdawcy słowarzyszenia b. Więźniów Politycznych pozostawiamy opinii publicznej.

za EGZEKUTYWĘ Ł.O.K.R.P.P.S.
Holcgreber Jan
Ajnenkiel Eugeniusz.

Zatory komunikacyjne przy ulicy Piotrkowskiej powstaną w dwóch punktach wskutek uruchomienia nowych linii tramwajowych „Punkty przejścia” w najruchliwszych miejscach

Rozbudowa nowych linii tramwajowych (Przejazd, Zielona) oraz wzrastający powoli, lecz systematycznie ruch uliczny w Łodzi spowodował władze administracyjne i samorządowe do zajęcia się sprawą unormowania tego ruchu, wzorem większych miast zachodu. W tym celu istnieje projekt wysłania urzędników komisarjatu rządu i wyższych funkcjonariuszy policji do Warszawy dla wyszkolenia się i dokładnego zapoznania z metodami regulowania ruchu ulicznego w stolicy. Po ich powrocie sprecyzowaneby zostały ostatecznie plany, których opracowywaniem zajął się komi-

sarjat rządu w porozumieniu i kontakcie z komendą policji oraz magistratem.

Władze bezpieczeństwa liczą się bowiem z tem, że po uruchomieniu nowych linii tramwajowych utworzą się przy obbiegu ulic Piotrkowskiej i Zielonej - Narutowicza oraz Piotrkowskiej i Przejazd - Andrzeja „węzły” i zatory komunikacyjne, które stanowią mogą po ważne przeszkody, a nawet niebezpieczeństwo dla niezwykle ożywionego na tym odcinku ruchu ulicznego.

Z tych względów projektowane jest wprowadzenie specjalnych „punktów przejścia” w najruchliw-

szych miejscach. Na skrzyżowaniach ulic środek jezdni od chodnika oznaczony będzie dwoma smugami mocnej farby, szerokości na 4 osoby. Regulujący ruch policjant, w momencie nagromadzenia się publiczności, zatrzymuje pojazdy i wówczas to przechodnie spokojnie i bez narażenia się mogą przejść na drugą stronę. Poza tem wprowadzone być mają również stojące strzały, które ustawione będą wzdłuż ważniejszych arterji komunikacyjnych i wskazywać będą kierunek, w jakim samochodowy i wozy mają jechać. Inowacje te mają nastąpić na jesień. (e)

Niskie płace urzędnicze Krzywda pracowników umysłowych w cyfrach

Prezydium komisji opiniodawczej pracy przedłożyło min. skarbu memoriał uzupełniony załącznikami z danymi statystycznymi, opracowanymi przy współudziale Instytutu gospodarstwa społecznego. Obliczenia autorów memoriału starają się uzmysłowić obniżenie się wartości realnej płac urzędniczych przez następujące zestawienie:

Wartość realna płac w I półroczu 1925 r. w Warszawie w grupach uposażeniowych: IX gr. 227, 24. — 293,93; XI gr.: 167,96 — 234,65; XIV gr.: 123,50 — 190,19

Wartość realna płac w maju

1927 r. w tychże grupach uposażeniowych wynosiła: — IX gr.: 185,63—240; XI gr.: 136,13—190,50; XIV gr.: 99,00—153,37.

Wartość realna płac spadła do 82 proc.

Na prowincji wartość realna płacy spadła do 70 proc.

Przyjąwszy nawet, że płace w roku 1925 były wystarczające, choć ówczesne obliczenia wykazywały 27 proc. obniżkę ich wartości w porównaniu z okresem do 1923 r., z danych powyższych wyniosłoby należało, że płace np. pracownika (z rodziną) w XIV grupie uposażeniowej w Warszawie w po-

równaniu z 1925 r. obniżyły się w maju 1927 r. o 36,82 jednostek, czyli o 25 proc. dzisiejszego wynagrodzenia. I co miesiąc pracownik państwowy płaci podatek od swej nędzy w wysokości 25 proc. swego uposażenia.

Przy okazji stwierdzić można, że pracownik państwowych w XI gr. uposaż. jest 54,197, w XIV gr. — 28,888, zaś pracowników państwowych, których płace są niższe, niżli wykazują dane, odnoszące się do IX gr. uposaż., na ogólną ilość 378,383 funkce. jest 280,689, czyli 74,2 proc.

Wypalił wapnem oczy Zającie w „Widzewskiej Manufakturze”

Przed kilku dniami donosiliśmy o sprzeczce dwóch robotników „Widzewskiej Manufakturze”, w wyniku której jeden z nich zadał drugiemu młotkiem ciężkie rany w głowę.

W dniu wczorajszym wynikiła w tej fabryce znowu sprzeczka między robotnikami, która miała daleko poważniejszy epilog. A mianowicie robotnik Antoni Lenard, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 30, w kłótni rzucił drugiemu robotnikowi Edwardowi Kraszewskiemu garść wapna w oczy.

Skutki tego były okropne. Wapno wypaliło niestety szczęśliwemu oczy i oślepieniego zupełnie odwieziono natychmiast do szpitala przy ulicy Nowo - Targowej.

Lenard pociągnięty został do odpowiedzialności. (i)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (fala 1111 m).
Godz. 17.00—17.25. Odczyt p. t. „Pomysły Leonarda da Vinci w dziedzinie mechaniki”, wygłosi inż. Eugeniusz Porębski.

Godz. 18.00. Koncert kameralny. Wykonawcy: Helena Beagday-Cywińska (fort.) i Aleksander Junowicz (flet. 1. O. F. Haendel: Sonata na flet i fortepian Nr. 2) a) Largo, b) Allegro; c) Scitlano, d) Giga. 2. J. S. Bach: Sonata na flet i fortepian Nr. 5. 3. a) Lully: Kurant, b) J. S. Bach — Bussoni: Chaconne, wykona p. H. Beagday-Cywińska. 4 a) J. S. Bach: Polonez z Suity h moll. b) Fr. Couperin: Le bavolet flottant, wykona z tow. fortepianu p. Al. Junowicz.

Godz. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Janina Turczyńska (śpiew) i prof. Józef Turczyński (flet).

Wczorajsze święto wielkiej rewolucji francuskiej

Z inicjatywy wojewody Jaszczolta, jako przewodniczącego komitetu uroczystości narodowego święta francuskiego, odbyło się w śródmieściu w kasynie oficerskim zebranie towarzyskie, na którym obecni byli liczni przedstawiciele kolonii francuskiej z konsulem p. Marcy na czele, władz cywilnych i wojskowych z gen. Dąbrowskim, Małachowskim, wicewoj. Lewickim i in. na czele, organizacji kulturalnych, towarzystwa przyjaciół Francji i t. d.

Na program złożony się ogólniczościowe przemówienia, recytacje i popisy wokalne, Zebranie w niezwykle miłym i serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej nocy.

Wczoraj o godzinie 10 rano od-

prawione zostało, przez biskupa-sufrażana, dr. Tomczaka, uroczyste nabożeństwo w katedrze. Przybyli na nie liczni przedstawiciele władz rządowych z wojew. Jaszczoltem i komis. rządu na czele, wojskowości, kuratorjum z nac. Czapczyńskim, magistratu, rady miejskiej, organizacji społecznych oraz kolonja francuska i liczne tłumy publiczności.

Po nabożeństwie odbyła się przed katedrą deliada, którą przyjął gen. Dąbrowski.

Uroczystości święta narodowego francuskiego zakończyło zebranie towarzyskie, urządzone przez kolonję francuską. W zebraniu tem wzięli liczny udział przedstawiciele władz i społeczeństwa łódzkiego. (e)

W dniu 6 sierpnia 1927 roku stanąć musi w Szczypiornie pomnik na cześć bohaterów legionistów

(gw) Rok rocznie w dniu 6 sierpnia kraj cały święci czyn zbrojny legionów Piłsudskiego, ich ofiarne zmagania się w atmosferze obojętności spodłałego w niewoli społeczeństwa o Polskę odrodzoną, krew przelaną dla wielkiej sprawy i mękę niewoli, którą wybrał dumnie, odrzucając upokorzenie.

Dziesięć lat mija w 1927 roku od chwili, gdy ci nieustraszeni bojownicy, idąc za głosem swego wodza, odmówili złożenia przysięgi i zostali wysłani do obozu koncentracyjnego.

Wiele się od tego czasu zmieniło. Dzisiaj mamy w Polsce dwa ródzaje piłsudczyków. Tych, którzy krwią serdeczną pisali pierwsze karty świętej księgi wolności i z podniesionem czołem szli do Szczypiorna, i tych, którzy wprawionem piórem pisali programy naprawy Rzeczypospolitej i z pochylonem do targów międzypartyjnych czołem szli, idąc iść będą próbowali po posady, honory i zaszczyty. Niechaj jednak ci drudzy ani na chwilę nie zapominają o tych pierwszych: oni im bowiem w znoju i trudzie zbili żłób, z którego obecnie pożywiać się mogą, żerując na ofierze bezinteresownych bohaterów.

Właśnie w dniu 6 sierpnia ma być na zjeździe legionistów w Szczypiornie odsłonięty pomnik na cześć tych, którzy na placu boju polegli, i tych, tragiczniejszych bodaj, którzy, rwąc się do czynu, gnili w barakach na barłogach obozowych. Koszty tego pomnika wyniosą 23 tysiące złotych. Początkowo Kalisz chciał ufundować tę pamiątkę chwały własnym symplem. Okazało się jednak, że

wydatek ten przekracza siły zrujnowanego przez zawiąnięcie wojenną miasta. Zdecydowano, wobec tego, że do ufundowania pomnika przyczynić się winno całe województwo, a przede wszystkim Łódź.

W tym właśnie celu prezes rady miejskiej dr. Fichna zwołał w dniu wczorajszym specjalną konferencję. Zjawili się na nią przedstawiciele władz komunalnych i wojskowych, delegaci związków: Legionistów, P. O. W., „Strzelca”, Oficerów rezerwy i podoficerów rezerwy, tudzież szereg reprezentantów społecznych instytucji i prasy.

Po dłuższej dyskusji zdecydowano uprosić wojewodę Jaszczolta, prezesa Fichnę i dowódcę O. K., gen. Dąbrowskiego, aby stworzyli komitet ścisły, który wyda odezwę do społeczeństwa i obmyśli plan pobudzenia ofiarności łódzian.

Należy mieć nadzieję, że szczytny cel wystarczy, aby brakująca suma w ciągu kilkunastu dni mobilizować.

Diżury nocne w aptekach

pteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (ul. Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (ul. Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.
Dziś i do poniedziałku wieczorem włączenie wesoła lekka komedia paryska Verneilla „MUSISZ BYĆ MOJA” z Jakubińska, Horecka, Morska, Bielczem, Groliekim i Zniczem.
Ceny zmniejszone (od 50 groszy do 5 zł.).
We wtorek premiera znakomitej farsy w 3-oh aktach Nancey'a „PAN NA CZELNIK, TO JA”. Reżyseruje Michał Znicz. W rolach głównych pp.: Eapińska, Morska, Bielcz, Szubert Znicz, Ziembłski. W innych rolach ważniejszych pp.: Jakubińska, Rodowiczowa, Łabędzki, Mroziński, Szacki, Włczkowski.

TEATR LETNI
W OGRODZIE STASZICA.
Dziś, jutro i w niedzielę ostatnie trzy przedstawienia zabawnej farsy duńskiej Möllera „ZONECZKA Z VARIETE” z Relewicz-Ziembłska w głównej roli. W innych rolach ważniejszych pp.: Eapińska, Krotke, Mroziński, Niedziatkowska, Ziembłski.

TEATR POPULARNY.
Wobec niesłabnącego powodzenia „Cnotliwa Zuzanna” grana będzie jeszcze do wtorku przyszłego tygodnia.
Występująca w „Cnotliwej Zuzannie” świetna para baletowa ukaże się od soboty w najnowszych szlagierach tanecznych.
Wznowienie „Trędowatej” nastąpi w środę przyszłego tygodnia.
Zapowiedziana premiera „Rasputina” zostaje odwołana.

WIELKA ZABAWA W JULIANOWIE.
Odłożona w ubiegłą niedzielę wielka zabawa tow. śpiewaczego im. Moniuszki odbędzie się w myśl ustalonego uprzednio programu w niedzielę, dnia 17 lipca roku bieżącego.
Początek koncertu orkiestry o godz. 16 rano, zabawy dziecięcej o godz. 3 po południu.
Występy połączonych chórów towarzysztwa o godz. 4 po południu.

TRUSKAWIEC
Dr. Samuel Edelman
ordynuje w willi Badiana.

Wielki wyścig wioślarski



Moment startu wyścigu łodzi na przestrzeni Long-Beach-Catalina w Kalifornii

Zwycięzca Frank Hagney

Aż zazdrość bierze, gdy się patrzy na ilustrację, wyobrażającą moment startu przeszło 100 łodzi podczas wielkiego wyścigu, jaki się odbył niedawno w Kalifornii. Jest nadzieja że i my będziemy mogli się poszczycić kiedyś

taką ilością startujących, podczas przyszłych regat morskich. Ow wielki wyścig odbył się na przestrzeni 20 mi, z miejscowości Long Beach do wyspy Catalina. Ołbrzymie tłumy publiczności przyglądały się momentowi startu, który nastąpił przy pomocy sygnału

dymnego, przy rzuceniu odpowiedniej rakiety. Zwycięzcą tego wielkiego wyścigu został Frank Hagney, który prócz nagród honorowych, otrzymał 2000 dolarów od jednego z obywateli Long Beach.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N Komunikat kolegium sędziów z dnia 14. 7. 1927

Obsadzono zawody:

Godzina 11:
ŁKS. II — Turyści II, p. Izrael.

Godzina 11:
boisko przy ul. Wodnej: „Pogoń” — „Sokół”, Pabj., p. Busiakiewicz

Godzina 11:
boisko „Sokoła”, Pabj.: „Jedność” — S. S. K. M., p. Pietsch.

Dnia 17 lipca, godzina 15:
boisko ŁKS.: „Orkan” — „Makabi”, p. Szer.

Godzina 17:
boisko Ł. K. S.: Pol. Kl. Sp. — „Burtza”, p. Szczygielski.

Godzina 14:
boisko Zduńska Wola: „Odrodzenie” — „Sokół”, Zduńska Wola, p. Binke.

Godzina 16,30:
boisko w Kaliszu: „Ostrów” — Kalisz, p. Rakowski.

Godzina 15:
boisko ŁKS.: Hakoah II — G. M. S. II, p. Kafuszynier.

Godzina 17:
Hakoah I — G. M. S. I, p. Otto.

Dnia 17 lipca, godzina 15:
boisko „Sokoła”, Zgierz: Ł. T. S. G. — „Sokół” Zg., p. Lange.

Godzina 17:
Ł. T. S. G. — „Sokół”, p. Bira.

Godzina 17:
boisko P. T. C., Pabjanice: P. T. C. I — „Sila”, p. Jastrzębski.

Godzina 9:
boisko Ł. K. S.: ŁKS. III — Turyści III, p. Schönborn.

Zakończenie pierwszej rundy rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski

Pierwszą kolejkę rozgrywek o mistrzostwo Polski drużyn extra - klasy należy uważać za zakończoną, pozostały bowiem do rozegrania jeszcze tylko takie spotkania, rezultat których nie jest już w stanie wpłynąć zasadniczo na układ sił w tabeli.

Na pierwszym miejscu usadowiła się drużyna krakowskiej Wisły (19 pkt.) przy najlepszym stosunku bramek 36:1. Nie jest ona jednak tak odosobniona, bowiem nadepnięcie jej stale na piąty groźny zespół katowiczian I F. C., mając o jeden tylko punkt mniej.

Trzecie miejsce jak dotychczas piastuje zespół ŁKS. — zdobywca 16 punktów. Czy drużyna czerwonych zdoła utrzymać się na nim, czy też zmuszona będzie ustąpić je na korzyść Pogoni lwowskiej zdecydować o tym spotkanie Polonia - Pogoń: mistrz Polski w razie wygranej rozporządzałby 17 pkt., a więc jednym więcej niż Ł. K. S., który w tym wypadku kroczyłby dopiero na czwartym miejscu.

Piąte i szóste miejsca zajmują Legia i Ruch. Obie drużyny, po dość nieudalym wstępie, wkroczyły nadspodziewanie na linie zwycięstw i to takich, które wprowadzić zdołały w zdumienie każdego sportowca. W ostatnich jednak chwilach szczęście im niedopisało — zwycięski pochód został przełamany. Dla pierwszych rubikonem niemożliwym do przebycia okazała się najstarsza drużyna extra - klasy, Jutrzenka i ambitny zespół Ł. K. S., dla drugich zaś — lwowskie drużyny Hasmonia i Pogoń.

Dalsze miejsca zajmują T. K. S. Czarni, Polonia, Warta, Turyści i Hasmonia. W tej, że tak powiemy, grupie mogą zająć jeszcze miejsca, gdyż niektóre drużyny mają do rozegrania po dwa spotkania, gdy tymczasem różnica zdobytych punktów wyraża się cyfrą 2. Oprócz tego zupełnie prawdopodobnym jest, iż mecz Hasmonia — Warta, rozgrywany jako towarzyski, któ-

ry przyniósł porażkę poznańskiemu będzie uznany za zawody o mistrzostwo, wówczas Warta spadnie na 12 miejsce, zaś Turyści i Hasmonia walczyć będą o prawo do 10. Zdecyduje o tym spotkanie, którego termin wyznaczono na dzień 17 lipca we Lwowie.

Wreszcie 13 i 14 miejsce należy już dziś ponad wszelką wątpliwość do Warszawianki i Jutrzenki. Drużyny te już od początku rozgrywek stale figurują na szarym końcu tabeli. W ubiegłą niedzielę Warszawianka grając w osłabionym składzie (bez Szenajcha) zwyciężyła niespodziewanie Hasmonię i zdołała wziąć rozbrat z ostatnim miejscem, które w udziale przypadło Jutrzence. Benjaminek extra - klasy kiepskim startem rozpoczął gry o mistrzostwo, wreszcie po szeregu niepowodzeniach zaczął zdradzać poprawę formy, zdobył nawet już 6 punktów, jednak końcowe spotkania, w których miał do czynienia z niezwykle silnymi przeciwnikami dobiły go zupełnie. Przypuszczać należy, że w drugiej rundzie Jutrzenka zdoła wysunąć się na lepsze miejsce.

Drużyny łódzkie wyszły z tych ciężkich zapasów naogół z honorem. Przedewszystkiem zespół Ł. K. S., który od początku rozgrywek uporczywie trzymał się czoła tabeli podniósł prestige sportu pi-

łarskiego Łódzi. Turyści natomiast spisali się nieco gorzej i 11 miejsce mogą zawdzięczać ciągłym eksperymentom dokonywanym na drużynie. Wędrowka graczy po różnych pozycjach osłabiła znacznie własną siłę, zmanierowała poszczególne jednostki i ostatecznie przyczyniła się do wielu niepowodzeń nawet w tych wypadkach, gdy zwycięstwo wydawało się nieomal że pewne.

Na potwierdzenie tego wniosku mogą posłużyć następujące fakty: zaszczytny wynik z I F. C. (1:2 gra towarzyska) zwycięstwo nad Wisłą (5:1), wynik remisowy z Pogonią (1:1) — wtedy drużyna fioletowych stale występowała w niezmiennym składzie. Gdy raz szczęście nie dopisało (porażka do Legji) kierownictwo chwyciło się radykalnego w jego mniemaniu środka, przedstawienia drużyny, który z miejsca okazał się zgubnym, lecz mimo to uprawiano go z naczem nie dającym się wytybomaczyć uporem aż do ostatniej chwili. Rezultat — 6 meczy przegranych, jeden wynik remisowy i tylko trzy zwycięstwa. Sądźmy, iż nauczkę tę fioletowi potrafią odpowiednio wykorzystać i podobnych błędnych posunięć zaniechają już w najbliższej przyszłości.

Sukcesy drużyn łódzkich są poniekąd związane z boiskami łódzkiemi. Na swym terenie i przy swej publiczności łodzianie czują się jakoś lepiej, ambitniej walczą o wynik i niekiedy zdawałoby się przegrany mecz, przynosi ostatecznie zwycięstwo. Charakterystyczny jest fakt, iż z drużynami, z którymi Ł. K. S. wyszedł zwycięsko, Turyści przegrywali spotkania i odwrotnie, zaś w najlepszym wypadku uzyskiwano wynik nierozstrzygnięty. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowią zawody z I F. C., które przyniosły drużynom łódzkim porażki. Ciekawe, czy i w drugiej kolejce rozgrywek dzwony ten stan zostanie utrzymany.

Wicz.

Świetny poeta włoski - awiatorem



D'Annunzio w swych świetnych czasach lotniczych.

Rozłam w piłkarstwie polskim zlikwidowany

Na wspólnej konferencji przedstawicieli Z. Z., PZPN, i PLPN, która odbyła się w dniu 12 b. m., doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie likwidacji rozłamu w piłkarstwie polskim. Delegaci podpisali następujące oświadczenie: Rozłam w piłkarstwie zostaje zlikwidowany. Kierownictwo sprawami piłki nożnej spoczywać będzie tymczasowo w rękach ko-

misi porozumiewawczej. Poza tem znosi się zakaz grywania między klubami ligowymi i związkowymi. Wstrzymuje się przechodzenie graczy z klubów PZPN, do PLPN, i odwrotnie bez zezwolenia. Ta sama uchwała obowiązuje również i kluby. Przynależność graczy do klubu oceniana się według stanu z dnia 12 lipca b. roku.

Echa międzynarodowych regat wioślarskich



Sędziowie przy pracy.

Pierwsze międzynarodowe regaty wioślarskie w stolicy, zorganizowane w dn. 26 ub. miesiąca przez międzyklubowy komitet regatowy, były imprezą ze wszechmiar udaną. Regaty te były generalną rewją naszych sił przed mającymi odbyć się przy końcu tego miesiąca mi-

ędzynarodowymi regatami o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Wśród licznych biegów, na I miejscu należy wymienić wyścig ósemek o mistrzostwo stolicy. Ilustracja nasza przedstawia kolegium sędziów, śledzące bieg z wieży obserwacyjnej na przystani Warsz. Tow. Wioślarskiego.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”
Ważny na dzień 15 lipca 1927

W programie obraz: **„Targowisko życia”**

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz łód do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

Baczność wierzyciele! Plebiscyt protestujący trwa

Plebiscyt wierzycieli hipotecznych prywatno-prawnych i państwowych, który, jak wiadomo, ma na celu spowodowanie czynników miarodajnych do uchynienia „Ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924” w przedłużonym terminie trwa nadal.

Wszyscy więc wierzyciele, którzy z jakiegokolwiek powodu nie zaprotestowali jeszcze u władz przeciwko wyżej wymienionej ustawie, winni bezwarunkowo czempredzej to uczynić, pomnąc, że przez to mogą odzyskać utracone mienie.

Blizszych szczególow i wyjaśnień co do tej sprawy udziela w Łodzi codziennie bezinteresownie M. Orzechowski Al. Kościuszki 22 m. 88, 2 piętro, front, od 11—1 i od 3—5 p.p.

Sądowe wyegzekwowanie należności od firmy „C. Hartwig”

Firma „Manufaktur Eksport Gesellschaft” w Hamburgu wniosła do sądu okręgowego w Łodzi skargę powodową przeciw oddziałowi łódzkiemu firmy ekspedycyjnej „C. Hartwig” w Poznaniu.

Ze skargi powodowej wynika, że firma powodowa posiadała licznych odbiorców na swe towary w Łodzi, ale nie mając zaufania, że będą się wywiązywać z przyjętych na się zobowiązań, a to ze względu na ostry kryzys gospodarczy, jaki Polska przeżywała, towary zamówione—były wysłane do firmy pozwanej z wyraźnym zleceniem, aby nie wydawała adresatom przeznaczonych dla nich przesyłek za nim ci odbiorcy nie zapłacą w całości obciążających te przesyłki sum zaliczeniowych, jakoteż proc. za zwłokę tj. za czas ponad 30 dni od nadejścia towaru, a prócz tego wszelkiego rodzaju kosztów przewozu i ekspedycji oraz należności za zainkasowanie zaliczeń.

Tymczasem wyszło na jaw, że pozwana firma wydawała przesyłki wbrew przyjętym przez siebie zobowiązaniom.

Pretensje powodów sięgają zł. 77 tys.

Sąd, po rozpatrzeniu korespondencji, umów i zeznań świadków, postanowił zasądzić od firmy „C. Hartwig” oddz. łódzkiego na rzecz firmy powodowej 1.034 funtów szterlingów i 1903 dol. amer. oraz kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy 3 tys. zł.

Polska w kartelu stali

Dziś odbędzie się w Berlinie przedwstępne posiedzenie przedstawicieli centralno-europejskiej grupy kartetu stalowego z przedstawicielami hut polskich. Na posiedzeniu tem ze strony Polski będą obecni dyrektorzy Schersch, Haase, Glück, Karszo - Siedlecki i H. Gliwic. Właściwe posiedzenie całego kartetu europejskiego odbędzie się w początkach września br. Na posiedzeniu tem będzie rozstrzygana sprawa udziału Polski w tym kartetu.

Kolej elektryczna Leningrad—Oranienbaum

W tych dniach podjęte zostały roboty około budowy kolei elektrycznej między Leningradem a Oranienbaumem.

Na linii tej kursować będą pociągi pośpieszne, które będą mogły rozwijać szybkość, dochodzącą do 120 km.

Nowy elewator zbożowy w Rosji sow.

Na stacji Karyń, okr. Marjupolskiego, zakończone będą w najbliższych dniach roboty około budowy nowego elewatora zbożowego o pojemności 100 tys. pudów ziarna.

Nowa ustawa o nadzorach i upadłościach wejdzie w życie już na jesieni i uniemożliwi bezkarną podstępnych bankructw

Min. Meysztowicz wyda instrukcje doraźne prokuratorowi i prezesowi sądu, aby uchronić wierzycieli od strat już w obecnej chwili

Interwencja przedstawicieli kupiectwa łódzkiego oraz obu związków przemysłu włókienniczego dała już pewne rezultaty. Podczas audencji specjalnej, na jakiej przyjęta została przez min. Meysztowicza delegacja Łodzi — wręczony został min. Sprawiedliwości memoriał i złożone wyjaśnienia, obrazujące katastrofalne wyniki dla kupiectwa i przemysłu łódzkiego wobec tolerowania przez władze masowych złośliwych upadłości, które wyrządzają życiu gospodarczemu Łodzi olbrzymie straty.

Wszelkie kroki, możliwe do podjęcia w dziedzinie prawa cywilnego nie prowadzą do żadnych rezultatów, gdyż w I-szym rządzie wymagają one długiego okresu czasu, w przeciagu którego dłużnik wyżywa się majątku, wyprzedając zapasy po niskich cenach a ogłoszenie upadłości nie jest dostatecznym zabezpieczeniem interesów wierzycieli, gdyż w tym wypadku otrzymują oni znikomą część swych należności.

W tych warunkach wobec odrębnych praw w poszczególnych dziedzinach podjęcie szybkie środków doraźnych doprowadzić może do sanacji. Z tych względów zasadniczym postulatem życia gospodarczego Łodzi jest wydanie przez min. Meysztowicza zleceń prokuratorom, by zwrócili baczną uwagę na fakty złośliwych upadłości i niewypłacalności, których należy się dopatrywać w tych wszystkich wypadkach, kiedy handlujący z jednej strony nie wykonuje swych zobowiązań, a równocześnie nadal zaciąga nowy zobowiązania lub też fikcyjnie zmienia swą firmę. Postępowanie dłużników nosi w tym wypadku wyraźne cechy oszustwa, przewidzianego art. 591 kod.

Akcja zrzeszeń przemysłowych i kupieckich Łodzi w tej sprawie, znalazła niezwykle życzliwe przyjęcie przez min. Meysztowicza, który oświadczył delegacji, że postulaty te znajdują uwzględnienie w opracowywanej ustawie o nadzorach i upadłościach, która będzie mogła wejść w życie już na jesieni. Niezależnie jednak od tego odpowiednie zarządzenia o charakterze doraźnym zostaną wydane prokuratorowi przy sądzie okręgowym i prezesowi sądu już w najbliższej przyszłości. (E)

Perpektywy eksportowe Łodzi Usadawiamy się na rynku Chin, Japonii i Indji Armia angielska w mundurach z łódzkiego sukna

Czerwiec był miesiącem dalszego wzrostu wywozu włókienniczego, a gwałtowne zwiększenie się eksportu do niektórych krajów świadczy o prężności przemysłu, który szybko potrafił się przystosować do różnorodnych potrzeb poszczególnych rynków zbytu.

W pierwszym rzędzie ten wzrost ekspansji gospodarczej dotyczy rynków Dalekiego Wschodu, w szczególności zaś Japonii, Chin i Indji, co w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy konsekwentnym i celowym wysiłkom związku eksportowego, który nawiązał ścisły kontakt z temi krajami, dążąc do stworzenia w Chinach składów konsygnacyjnych firm łódzkich. Do Indji wzrasta wywóz po wizytach przedstawicieli szeregu angielskich hurtowni włókienniczych

którzy postanowili zaopatrywać stale armię angielską w koce, chustki, dery oraz w sukno mundurów łódzkich fabryk wełnianych. W czerwcu wywóz do tych krajów wyraził się pokazną już liczbą blisko półtora miliona zł.

Na I miejscu wywozu figuruje nadal Rumunja, gdzie podwyższenie taryfy celnej nie spowodowało żadnych utrudnień we wzajemnych stosunkach handlowych z Łodzi. Rumunja zakupiła w czerwcu manufaktury łódzkiej za 2 milj. 138 tys. złotych, a więc prawie połowę całego wywozu.

Wzrosły również transakcje z Litwą (623 tys. zł.), Bliższym Wschodem (244 tys.), spadł nato-

miast do minimum wywóz do Rosji.

Ogółem wywozła Łódź w czerwcu białych towarów bawełnianych 26.087 kg. za 304.768 zł., kolorowych — 295.833 kg. za 2 milj. 761.132 zł., półwełnianych 19.907 kg. za 217.788 złotych, wełnianych — 57.580 kg. za 828 tys.

Pocieszającym zjawiskiem jest wydatny wzrost wywozu ozesankowej przędzy kolorowej — 38.480 kg. na sumę 1 miliona 70 tys. zł. Ogółem wywieziono z Łodzi w czerwcu 437.887 kg. tkanin na sumę 5 miljonów 181 tys. 889 zł. Oznacza to w porównaniu do poprzedniego miesiąca dalszy wzrost o 10 proc., a w porównaniu z m. czerwcem 1926 roku o przeszło 30 procent. (e)

RYNEK PIENIĘŻNY

Dolar i akcje

Kurs dolara zarówno na giełdach jak i na rynku prywatnym nie uległ w dniu wczorajszym żadnym zmianom. W Łodzi w obrotach prywatnych przy minimalnej ilości dokonanych transakcji kurs wynosił 8,92 w płaceniu, 8,93 w oddawaniu.

Z Warszawy donoszą o kursie prywatnym 8,92 — 8,92 i pół.

Na rynku akcji po zwyczajce, któ-

ra miała miejsce w środe, a spowodowana została wyjątkowo mocną tendencją dla akcji na giełdzie berlińskiej, wiedeńskiej i praskiej, wczoraj nie zaobserwowano żadnych prawie wahań kursów, które zarówno na giełdzie oficjalnej, jak i w obrotach pozagiełdowych utrzymane zostały na poziomie z dnia poprzedniego, t. j. środy. (rz)

Cedula giełdy warszawskiej

GOTÓWKA:

Dolary 8,915

CZEKI:

Belgia 124,40
Holandia 358,45
Londyn 43,43
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,02
Praga 26,505
Szwajcaria 172,20—172,1
Wiedeń 125,45
Włochy 48,70

AKCJE:

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 136—134,50—135,50
Bank Handlowy 6,60
Bank Zarobkowy 73,50—74,50—73,50
Czersk 0,80—0,85
Cukier 4,15—4,17—4,15
Węgiel 83,50—82,50
Lilpop 25
Modrzejów 7,20—7,25
Ostrowieckie 73,75—76
Rudki 2,05
Starachowice 49,50—48,50—48,75
Ursus 13
Zawiercie 30,75—30,90—30,75
Żyrardów 15,50

Borkowski 3,05—3

Zegluga 0,45

Notowania złotego:

W dniu 14 lipca 1927 r.

Za 100 złotych:
Londyn 45,56
Zurych 58,00
Berlin wpl. 46,875—47,275
na Warszawę 46,925—47,175
na Poznań 46,925—47,125
Gdańsk wpl. 57,70—57,85
na Warszawę 57,62—57,77
Wiedeń czeke 79,16—79,44
Praga 57,7 875

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 14 lipca — (Pat-

Zamknięcie giełdy.)

Nowy-Jork 4,85,112
Holandia 12,11,15,16
Francja 124,02
Belgia 54,91,14
Włochy 89,50
Niemcy 20,45,25
Szwajcaria 25,22,58
Warszawa 45,50
Wiedeń 34,47

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 54,25—55
8 proc. pożyczka konwers. 99,50

5 proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61
10 proc. pożyczka kolejowa 102,50
5 proc. pożyczka konwers. 62
Obligacje Banku Gosp. Krajowego i Rolnego 92
4 i pół proc. Listy zast. Tow. Kred. Ziemińskiego 55,50—56
4 proc. Listy zast. Tow. Kredytow. Ziemińskiego 49,50

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 12 lipca. Bawełna. Dół do portów Atlantyku i Golfu 4,000, wewnątrz kraju 3,000, wywóz do Anglii 1,000, wywóz na kontynent 71,000, loco 17,70, lipiec 17,46, wrzesień 17,75, październik 17,80, listopad 17,91, grudzień 18,02—18,03, styczeń 18,08, marzec 18,30—18,33, maj 18,45—18,46.

NOWY ORLEAN, 12 lipca. Bawełna. Loco 17,35, lipiec 17,32—17,33, październik 17,66—67, grudzień 17,88—17,89, styczeń 17,94—17,95, marzec 18,12—18,14.

LIVERPOOL, 12 lipca. Bawełna. Otwarcie. Lipiec —, październik 9,45, styczeń 9,56, marzec 9,61, Zamknięcie. Lipiec 9,39, sierpień 9,46, wrzesień 9,53, październik 9,57, listopad 9,63, grudzień 9,69, styczeń 9,73, luty 9,74.

BREMA, 12 lipca. Bawełna 19,27.

Uprawa bawełny w Rosji

W roku bieżącym pod uprawę bawełny wyznaczono obszar 810000 hektarów, t. j. znacznie więcej, niż w latach ubiegłych. Wobec tego należy się spodziewać, że tegoroczne zbiory bawełny w Rosji ilościowo będą daleko lepsze, niż w roku ubiegłym.

Czy mogą dochodzić należności wekslowych dawne oddziały banków rosyjskich w Polsce

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło szeregi powództw Polskiego Akcyjnego Banku Komercyjnego przeciwko wystawcom weksli, znajdujących się w posiadaniu banku. Sprawy te były rozpatrywane na ostatnim posiedzeniu. Do poszczególnej skargi powodowej pełnomocnik banku załączył protestowane weksle rosyjskie z 1614 roku oraz wyciąg z „Monitora Polskiego”, że powstanie Polskiego Akcyjnego Banku Komercyjnego miało na celu przejęcie wszystkich oddziałów Piotrogrodzko-Rybskiego Banku Handlowego, znajdujących się na terenie Polski (Kongresówki).

Na rozprawie pełnomocnik banku popierał skargę powodową, pełnomocnik pozwanej prosił o oddalenie powództwa i wyjaśnił, że celem obejścia ustawy Bank Rybski scedował swoje aktywa Polskiemu Akcyjnemu Bankowi Komercyjnemu. Bank Rybski jest bankiem rosyjskim i w myśl art. 43 ustawy waloryzacyjnej nic mu się nie należy.

Celem stwierdzenia okoliczności jakim bankiem był Bank Rybski, sąd postanowił udzielić bankowi miesięcznego terminu dla przedstawienia dowodu stwierdzającego, gdzie miał ostatnią siedzibę główny zarząd Banku Piotrogrodzko-Rybskiego.

Sprawa ta będzie miała zasadnicze znaczenie, gdyż w posiadaniu banku znajduje się bardzo duży portfel wekslowy. (o)

Posiadacze papierów rosyjskich powinni je czempredzej zarejestrować

Jak się dowiadujemy ministerstwo skarbu zarządzeniem z dnia 15 czerwca b. r. poleciło przeprowadzić rejestrację listów zastawnych rosyjskich banków ziemskich oraz obligacji byłego towarzystwa kredytowego w Zytomierzu: Rejestracja powyższych papierów wartościowych potrwa do 8 sierpnia b. r. włącznie.

Wszelkie formalności z tem związane przeprowadza rządowy inspektor majątków dawnych banków rosyjskich, w Wilnie (Mickiewicza Nr. 8).

Nadmienić należy, że podobna rejestracja była już w roku 1926 przeprowadzona przez tegoż inspektora.

Z danych osiągniętych po dokonaniu rejestracji okazało jednak, że wiele obligacji i listów znajduje się jeszcze w posiadaniu prywatnym. Przeto obecna ma charakter uzupełniający i jest przeznaczona dla tych, którzy dotąd nie zarejestrowali papierów przez się posiadanych.

Rejestracje przeprowadzone dotąd przez pewne towarzystwa prywatne są bez żadnego znaczenia.

Zestawienie spisu wszystkich powyższych papierów wartościowych pozostaje w związku z mającymi nastąpić pertraktacjami o zwrot długów z Rosją sowiecką.

Zainteresowani, winni wypełnić odpowiednią deklarację i złożyć zaświadczenie, że byli w posiadaniu tych listów czy obligacji przed dniem 24 lipca 1926. (d)

Bank niemiecko-amerykański

Biuro Wolfa donosi z Nowego Jorku, że założony tam został nowy bank pod nazwą „International Germanic Triest Comp.” z kapitałem 3 milionów dolarów. Bank ten ma na celu nawiązanie i pogłębienie stosunków finansowych pomiędzy Niemcami a Ameryką, w szczególności finansowanie niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Kierownikiem tego banku został prezydent stowarzyszenia National American Securities Company p. H. Aron.

Niezbędna dla każdego właściciela domu.

Książkę kontroli przychodu i rozchodu z nieruchomości w praktycznym układzie oraz
Kontrakty najmu w nowym opracowaniu poleca

A. J. OSTROWSKI
PIOTRKOWSKA 55
TELEFONY 354 i 35-40.

Lokal fabryczny

o powierzchni 1500—2500 m. wraz z magazynami, urządzeniem parowym, siłą elektryczną, światłem i wodą, nadający się na fabrykę chemiczną **od zaraz poszukiwany.** Pilne oferty sub. „B. M.” składać do „Głosu”. 5241—2

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz Upadłości Chil Majer Bacharjer na zasadzie art. 447—430 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej, by stawili się w dniu 21 lipca 1927 r. o godzinie 12-ej w sali № 57 Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 celem uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

Sędzia Komisarz: podp. Z. Krotoszyński
Za zgodność: Kurator upadłości
ap. adw. Bernard Tepper.

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 12-go lipca do poniedziałku 19 lipca włącznie

„Kochanka gwardzisty“
w 8-mlu wielkich aktach.

W roli głównej:

Constance Talmadge.

ANONSI! Następny program: **„Lukrecja Borgja“**

Powiększona orkiestra.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po poł.

Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8—1 i od 6—8, pań 5—6.

Ewangelicka 2
róg Piotrkowskiej
tel. 29-45.

Dr. med. Różaner

Dzielnia 9
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielną poczekalnią dla Pań!

BEZPŁATNIE

Utwory Aleksandra Dumasa.



Pod koniec miesiąca ukaże się nasze nowe wydanie dzieł Aleksandra Dumasa. Dążeniem naszym jest rozpowszechnienie tych dzieł w najszerszych kołach. Postanowiliśmy zatem, oddać dużą część utworów tych bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadesłanie do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie pełne wydanie

dzieł Aleksandra Dumasa

w 24 tomach, zawierających około 4.000 stron druku.

Aleksander Dumas jest największym narratorem światowej literatury. Romanse jego, pisane z niebywałym zapierającym dech napięciem, ożywione cudownym humorem, nieporównaną fantazją oraz mistrzowską sztuką opowiadania, trzymają każdego czytelnika pod swoim przemożnym wpływem.

Dzieła jego ukażą się w tłumaczeniu bez zarzutu, ładnie wydane w zwykłym książkowym formacie. Wysyłkę uskuteczni się w kolejności nadchodzących zamówień. Jako zwrot kosztów opakowania i ogłoszeń, żądamy po 50 groszy za tom. Następujące dzieła otrzyma się bezpłatnie:

Trzej muszkietierowie, Wicehrabia de Bragolonne, Kawaler de Maison Rouge, Mohikanie paryscy, Kapitan Pamphile, Czarny Tulipan, Hrabia Monte Christo, Kawaler d'Harmental, Żyd Wieczny Tułacz, Kobieta o Aksamitnym Naszyjniku etc. etc.

Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni.

(Prosimy nie załączać pieniędzy wzgl. znaczków pocztowych).

„BIBLIOTEKA RODZINNA“, Warszawa, Sienkiewicza 1.

Kupon:

Podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Aleksandra Dumasa.

Imię _____ Ulica _____

Zawód _____ Miejscowość _____



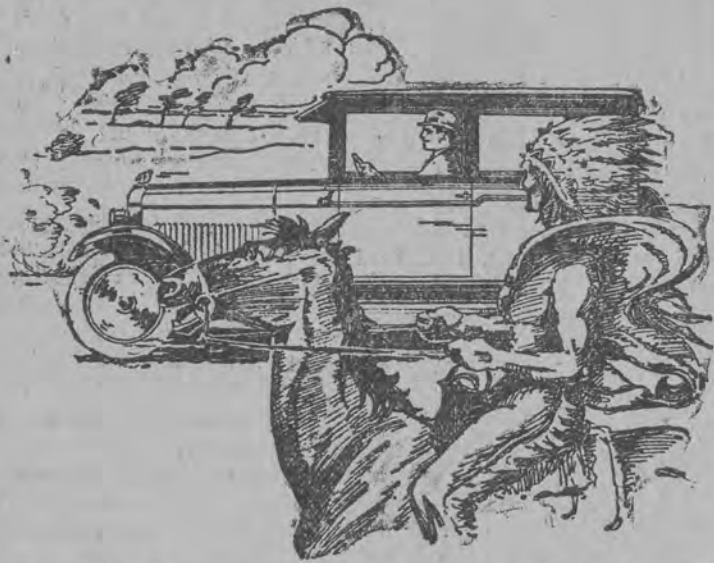
FUCHS
Piotrkowska 50
— Telef. 21-36 —

FUCHS przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.



Lekarz-dentysta Tadeusz Babad
Nawrot 1a. Tel. 25-22.

Pontiac



Oldsmobile

Gdy się pan zastanawia nad wyborem samochodu

Pamiętaj Pan, że

Pontiac Six

posiada wszystkie zalety 6-cio cylindrowego wozu, będąc jednocześnie najtańszym w swojej klasie.

Oldsmobile - Six

posiada wszystkie zalety drogich 6-ciocylindrowych wozów: hamulce na 4 koła, oczyszczacz powietrza, oliwy i t. d.

Reprezentacja na województwo Łódzkie „Pontiac“ i „Oldsmobile“, inż. M. i J. Poznańscy, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90. Tel. 23-20.
Garaże: ul. Pusta Nr. 10.

Wyrób General Motors. 4348—1



Odłot z Łodzi do Warszawy g. 9.

„ z Warszawy do Łodzi g. 15.

891—6

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

Dr. Józef Szwajcer

akuszerka i choroby kobiece
powrócił
POMORSKA 7 9 TEL. 27-54
przyjmuje od 6—7 po poł.

Dr. med. WIKTOR ZIEGE

Akuszerka i choroby Kobiece:
Przyjmuje od 9—10 i od 3—6.
Cegielniana 19. Tel. 45-31.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

MATURYSTKA
szuka kondycji na wieś podczas wakacji. — Przygotowuje dziewczynki do poprawek i egzaminów. Oferty sub. „Tanio“ do Administracji „Głosu Polskiego“.

DONIESIENIA ROZM.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfi grafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektyw. 4835—36

MĘCZYŻNA

kulturalny, lat 33, na wyższym stanowisku kierowniczym, światowiec, władający 4 językami, miłośnik sztuki, — niebrydki i niebiebdny, pragnie poznać uroczą, możliwie niezależną niewiastę, mogącą wypełnić mu życie. Listy, o ile możliwości nieanonimowe, pod „Gentelman“ do Adm. „Głosu Polskiego“.

ZAGINAŁ

weksel na zł. 100.— z wystawienia Ch. Fogel na zlecenie Wajsberga płatny 10.-7— w Łodzi. Weksel ten unieważnia się. Znalazca zechce zwrócić: Szkolna 4 Sztetner. 5239—1

KUPNO I SPRZEDAŻ

DREWNIANY
domek do sprzedania. Dowiedzieć się w kancelarji Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad sierotami przy ul. Północnej 38 (obok Helenowa) 5258—9

PIESEK
ratlerok, roczny sprzedam. Otrzymał na wystawie w Łodzi list pochwalny. Główna 32—4. 5215—5

MEBLE
stolowa, sypialnia, meble kuchenne, trzy trema, kasa żelazna do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 165, II p, m. 5. 5220—2

LOKALE I MIESZKANIA

POSZUKUJE
pokoju z kuchnią możliwie w centrum Pośrednicy požądani. Oferty pod „Stoneczne“ w Głosie Polskim. 242-1

POKÓJ UMEBLOWANY
z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Orla 23, m. 21. 5210—5

POKÓJ UMEBLOWANY
z utrzymaniem lub tylko z obiadem do wynajęcia od zaraz. Orla 23 m. 22 5255—1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej